Nr. 9. Wtorek, 13 Stycznia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (50 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108 — K (108 Mk.)	rocznie	120 — K (120 Mk.)
półrocznie	54 — „ (54 „)	półrocznie	60 — „ (60 „)
ćwierćrocznie	27 — „ (27 „)	ćwierćrocznie	30 — „ (30 „)
miesięcznie	9 — „ (9 „)	miesięcznie	10 — „ (10 „)

Za dostawę 2 K. (2 Mk.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (60 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (120 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (80 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (1 Mk.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (30 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (2 Mk. 50 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (4 Mk.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (1 Mk.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (1 Mk. 20 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Kierownik Ministerstwa rolnictwa zamianował asystentów leśnictwa w Zarządzie okręgowym dóbr państwowych we Lwowie inż. Władysława Peszyńskiego, inż. Artura Groetschla, inż. Karola Stiebera, inż. Władysława Duñeka i inż. Zygmunta Wasylewicza, zarządcami lasów i dóbr państwowych w IX. klasie rangi.

Generalny Delegat Rządu przeniósł starostów Tadeusza Kępińskiego z Husiatyna do Nowego Sącza i Stefana Różeckiego z Mielca do Wieliczki.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza Namiestnictwa Franciszka Piątkowskiego z Nowego Sącza do Limanowej i powierzył mu kierownictwo tamtejszego starostwa.

Z frontów.

Komunikaty warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 10 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Bolszewicy wprowadzając nowe siły, atakują nasze pozycye na północny wschód od Dynaburga. Wszystkie ich usiłowania rozbijają się o męstwo naszego żołnierza. Na zachód i południe od Połocka oddziały nasze dokonały szeregu śmiałych wypadów, rozbijając placówki bolszewickie; w drobnych tych akcyach zdobyto 5 karabinów maszynowych i wzięto kilkunastu jeńców. Na odcinku poleskim ruch przeciwbolszewicki wśród miejscowej ludności przybiera coraz większe rozmiary.

Front wołyński: Bolszewicy w ciągu dnia wczorajszego dwukrotnie ponawiali ataki na nasze stanowiska pod Lubarem. Ataki te zostały z wielkiemi dla nich stratami odparte.

Z dnia 11 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Centralny atak bolszewicki na nasze pozycye wzdłuż rzeki Dubny i na wschód od Dynaburga załamał się po uporczywych walkach o stanowczość i męstwo naszych i łotewskich wojsk. W kontratakach zadaliśmy bolszewikom dotkliwe straty. Według przejętego rozkazu bolszewickiego, miał to być atak rozstrzygający. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Lotnicy nasi obrzucili skutecznie bombami większy oddział bolszewicki, maszerujący w kierunku naszych pozycyj na wschód od Lubaru.

P. O. Szefa sztabu gener.:
generał-podpor. *Haller*.

Naczelnik Państwa w Lublinie.

Miasto Lublin święci uroczyście przybycie Naczelnika Państwa, powracającego z frontu. Wszystkie domy prywatne i budynki państwowe przybrano flagami. Mimo niepogody tłumy publiczności zalegają ulice. Na ulicach wiodących do dworca kolejowego publiczność utworzyła szpaler. Na powitanie Naczelnika Państwa przybyli na peron przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z Ministrem aprowizacyi Sliwińskim na czele, przedstawiciele władz miejskich oraz delegacye organizacyj społecznych.

Na spotkanie Naczelnika Państwa wyjechał do Chełma wojewoda lubelski Moskalewski oraz dowódca O. G. lubelskiego generał Babiański. Pociąg wiozący Naczelnika Państwa zajechał przed dworzec punktualnie o godzinie 1 popołudniu. Orkiestry wojskowe rozbrzmiały dźwiękiem marsza Dąbrowskiego.

Naczelnik Państwa opuścił wagon, przeszedł przed frontem kompanii honorowej poczem zbliżył się do delegacyj i wysłuchał mowy prezydenta miasta Szczepańskiego, który powitał Naczelnika Państwa następującem przemówieniem:

„Panie Naczelniku! Szczęśliwy jestem, że losy pozwoliły mi powitać dziś tutaj imieniem tej licznej rzeszy Ciebie, jako wyraz i żywy symbol naszej niepodległości. Witam Cię jako symbol wolności i niepodległości, witam Ciebie, jako ziszczenie się marzeń dziadów i ojców naszych, wreszcie jako tego, który ukochałeś ideę niepodległości Polski z całego serca Twego i całe życie dla niej poświęciłeś. W historycznych tych murach Lublina witamy Cię, Kochany Naczelniku, nie po raz pierwszy. Pamiętamy tę chwilę, kiedy jeszcze pomruki więzienne niosły nam wieści, że gdzieś w jednej z rozdartych części naszego kraju garstka bohaterów pod Twojem dowództwem wybrała się, aby udowodnić światu, że nasze prawa są niepodawnione, że nie utraciliśmy jeszcze prawa do wolnej i niepodległej Ojczyzny. Witaliśmy Cię później, witali z całem sercem w r. 1915, kiedy na czele Twoich bohaterskich wojsk wkroczyłeś w nasze mury. Żywimy niepłonną nadzieję, że już jesteśmy u końca naszej niemocy, że ustali się nasz byt jako Państwa wolnego, i za Twoim przewodem staniemy w szeregach wielkich mocarstw i narodów świata. W tem przekonaniu wznoszę okrzyk: Naczelny Wódz armii polskiej i Naczelnik Państwa Józef Piłsudski niech żyje!“

Zebrani powtórzyli z zapałem ten okrzyk, poczem Naczelnik Państwa wsiadł do czterokonnego powozu i w towarzystwie Prezydenta miasta Szczepańskiego udał się do Katedry. W Katedrze po krótkich modlitwach przed wielkim ołtarzem, ksiądz biskup lubelski Fulman w otoczeniu duchowieństwa przemówił do Naczelnika Państwa, witając go jako pierwszego obywatela kraju, hetmana i wodza. Ks. biskup zaintonował następnie *Te Deum*, poczem odspiewano „Boże coś Polskę“.

Po opuszczeniu katedry, Naczelnik ze specyalnie przygotowanej trybuny na Krakowskiem Przedmieściu odbył przegląd wojsk garnizonu miejscowego. Postawa wojsk defilujących budziła ogólny zachwyt. Po defiladzie, udał się Naczelnik Państwa na Uniwersytet, gdzie powitał go rektor Uniwersytetu ks. Idzi Radziszewski. Prosił on Naczelnika Państwa o opiekę nad Wszechnicą lubelską i podkreślił, że Naczelnik specyalną miłością i opieką otacza Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Rektor prosił, ażeby Naczelnik Państwa cząstkę tej miłości przeniósł na Uniwersytet lubelski.

Na to odpowiedział Naczelnik Państwa, że przemówienie Jego Magnificencyi Rektora Radziszewskiego pozwoliło mu stanąć nie w purpurze reprezentanta Republiki, ale jako człowiekowi, który tak jak każdy człowiek nie jest świętym, bo nie ma ludzi świętych, więc i on ma pewne słabostki. Jego Magni-

---

Prof. dr. Przemysław Dąbkowski. 6)

Wykład wstępny

z dawnego prawa prywatnego polskiego

wygłoszony na Uniwersytecie Warszawskim dnia 17 października 1919.

(Dokończenie).

Drugi przykład. Jak wiadomo u wszystkich ludów słowiańskich, a także i w Polsce, pierwotną formą władania ziemią była własność wspólna, z której dopiero w dłuższym przeciągu czasu wyrobiła się własność jednostkowa. Koło osób, związanych własnością wspólną było zrazu bardzo rozległe, obejmowało kilka rodzin sobie pokrewnych czyli ród. To była t. zw. wspólna własność rodowa czyli zadruga. Z biegiem wieków zadruga pod względem osobistym szczupleje, łączy już jedynie członków tej samej rodziny. Wspólna własność rodzinna, jakkolwiek zwalczana przez prawo, utrzymywała się w Polsce w dość szerokim zakresie w ciągu wieków średnich, a nawet w wieku XVI. To byli t. zw. bracia niedzielni (*fratres indivisi*), którzy po śmierci ojca nie przeprowadzali działu majątkowego, lecz nadal łącznie gospodarowali, o których liczne są wzmianki w ustawach i pomnikach praktyki, to byli mazowieccy cząstnicy, ruscy chlebojedzcy (*panis comedentes, qui de uno pane vivunt*). Lecz nie tylko pod względem gospodarczym, także pod względem prawnym tworzą oni na zewnątrz jedną całość, jak mówi ustawa Kazimierza W. „wymysłem prawa alibo prawotworzeniem (*iuris fictione*)“ są uważani za jedną osobę.

Ze zdziwieniem spostrzegamy, że to urządzenie prawno-gospodarcze, które wśród warstwy szlacheckiej już pod koniec wieku XII. było w rozkładzie, jest jeszcze dzisiaj żywe wśród ludu, mieszkającego w obrębie granic Rzeczypospolitej. W ruskich wsiach Galicyi wschodniej jeszcze w drugiej połowie w. XIX., a nawet w naszym wieku, znajdujemy t. zw. wielką rodzinę, w której czasami nawet trzy łącznie pokolenia wspólnie gospodarują. We wsi Wołosiance u bojków ruskich około r. 1860 wspólność gospodarcza w jednym znanym nam wypadku obejmowała głowę rodziny i jego żonę, brata nieżonatego, dwóch synów żonatych i dzietnych, jednego syna nieżonatego, jedną córkę wdowę z dziećmi, razem osób 18.

Inny przykład może jeszcze bardziej charakterystyczny. We wsi Borynicze pod Chodorowem, w okolicy przeciętej licznemi kolejami, istniała jeszcze tuż przed wielką wojną obecną w r. 1914 wspólność gospodarcza, która pod władzą ojca rodziny obejmowała dwóch jego synów żonatych i dzietnych, dwie córki wraz z mężami i dziećmi i troje młodszych dzieci. Wspólność gospodarcza obejmowała tu nietylko grunt ojczysty ale prawidłowo i te grunty, które synowe wnosiły tytułem posagu, a zięciowie po swych otrzymywali ojcach [1]). Lud ten uważu to za grzech, gdy syn nie chce gospodarować razem z ojcem. Jest rzeczą jasną, iż to urządzenie dzisiejszego prawa ludowego rzucić musi światło nader ciekawe na instytucye dawnego prawa polskiego [2])

[1]) Por. Dąbkowski, Wypadki wspólnej własności rodzinnej w Borynicach i Chodorowie. *Gazeta Lwowska* 1919 nr. 74.

[2]) Kilka ogólnych uwag na temat konserwatyzmu chłopskiego w zakresie pojęć społeczno-prawnych podaje Koneczny Feliks, dr., Konserwatyzm chłopski. Biblioteka Warszawska 1903. T. III. str. 375—377, 579.

Dzisiejsze prawo ludowe jest zatem ważnem źródłem do poznania dawnego prawa polskiego, dlatego zwrócić należy na nie baczną i pilną uwagę [1]). Ze względu na to, ten tylko może być dobrym kodyfikatorem prawa nowego, kto zna dobrze prawo dawne. Prawo jest jak drzewo, wtedy może przynieść korzyść narodowi, gdy korzeniami tkwi mocno w społeczeństwie. Nie zrywajmy naturalnego porządku rzeczy, łączmy teraźniejszość z przeszłością. Dawne prawo polskie, jak zaznaczyliśmy, posiadało wiele zalet, nad któremi nie możemy obojętnie przechodzić do porządku dziennego. Zamiast gołosłownych pochwał, wskażę jeden fakt niezaprzeczony. Dawne Państwo Polskie istniało prawie lat tysiąc, było przez długie wieki państwem jednem z najpotężniejszych w Europie, potężnem tedy musiało być i prawo, które było tego wielkiego państwa podstawą. Musiały w niem tkwić pewne zasady jędrne i zdrowe, które w nowe prawo winny być przeszczepione.

I na inny jeszcze moment należy zwrócić uwagę. Żyjemy w czasach rozbudzonego, może nawet zbyt wybujałego nacyonalizmu. Na tej podstawie powstają i budują się nowe państwa, ta zasada sama przez się zdobędzie sobie odpowiednie stanowisko i w kodyfikacyach prawnych. Wszakże już przed wojną najnowsze wielkie kodyfikacye prawne, kodeks niemiecki cywilny, kodeks szwajcarski otrząsły się w znacznej mierze ze znamion kosmopolitycznego prawa rzymskiego i w wielu materyach wróciły do zasad dawnego prawa rodzimego germańskiego. Nowe prawo polskie będzie musiało również w znacznej mierze oprzeć się na dawnem prawie rodzimem.

W ten zatem sposób, nawet ze stanowiska tego, kto nie uznaje zasady: nauka dla nauki, kto dobrowolnie pozbawia siebie i społeczeństwo tych wielkich korzyści duchowych, jakie przynosi czysta nauka, nawet ze stanowiska utylitarnego zatem, studyum dawnego prawa polskiego ma i dzisiaj doniosłe znaczenie. A raczej słuszniej należy powiedzieć odwrotnie, iż właśnie dzięki naszej wielkiej przeszłości i dzięki wielkiemu prawu dawnemu, to nowe prawo polskie może mieć pewną przyszłość i pewne znaczenie.

Nie sądźcie jednak, młodzi przyjaciele, iżbym was dzień w dzień miał karmić samymi ogólnikami. Przeciwnie, przez cały rok długi spożywać będziemy chleb codzienny, codzienny lecz zdrowy. Ściśle i szczegółowo badać będziemy poszczególne instytuty prawa prywatnego polskiego, może nawet zarzucać mi będziecie zbytnią waszem zdaniem pedantyczność i drobiazgowość, lecz z czasem sami poznacie, iż tylko na takiej podstawie da się wznieść budowla trwała, jasna i rzeczywiście lotna.

[1]) Już Rakowiecki i Maciejowski zwrócili swego czasu uwagę na to, jak ważny materyał dla badań nad historyą prawa pierwotnego kryje się w zwyczajach ludowych. Por. Balzer, Historya praw słowiańskich, str. 58. iż w nowym Sejmie Polskim przedstawicielstwo warstwy ludowej jest stosunkowo silne, nie jest rzeczą wykluczoną, iż poglądy obecnego prawa ludowego, a tem samem pośrednio zasady dawnego prawa rodzimego polskiego, zdobędą sobie w nowych kodyfikacyach wpływ znaczniejszy.

ficencya — powiedział Naczelnik — dotknął tej mojej słabostki, że pewne rzeczy kocham bardziej niż inne, z czego jednakże nie należy wyciągać wniosku, jakobym waszą Wszechnicę otaczał mniejszą czcią i miłością niż inne, albowiem rozumiem, że jako Naczelnik Państwa nie mogę być Naczelnikiem ani żadnej grupy, ani stronnictwa. Jestem Naczelnikiem całego narodu i wszystkich jego warstw. W dzieciństwie mojem ciągle mi szeptano w usty tak zwane mądre przysłowia: „Nie dmuchaj pod wiatr", „głową muru nie przebijesz", „nie porywaj się z motyką na słońce". Doszedłem później do tego, że silna wola, energia i zapał mogą te właśnie zasady złamać, i obecnie, kiedy stoimy wobec wielkich zadań dalszej budowy Państwa Polskiego, w ośnie potrzeba nam ludzi, którzy potrafią tej starej mądrości tych przysłów się przeciwstawić.

Zwracając się do witającego go reprezentanta młodzieży uniwersyteckiej. Naczelnik Państwa podkreślił również, że nie rezygnacyą, która znalazła wyraz w przytoczonych przysłowiach, lecz czynem, zbudujemy przyszłość naszej Ojczyzny.

O godz. 4 wydało wojskowe dowództwo generalne śniadanie na cześć Naczelnika Państwa. W pięknie przybranej sali zasiadł do stołu Naczelnik Państwa, mając po prawej stronie ks. Biskupa lubelskiego Fulmana, a po lewej wojewodę Moskalewskiego. Dowódca O. G. gen. Babiański powitał Czcigodnego Gościa i wzniósł toast na cześć Naczelnika Państwa.

W imieniu żołnierzy powitał Naczelnika podoficer 3 pułku artyleryi ciężkiej Miłosz, podnosząc, że żołnierz polski, bezgranicznie oddany swemu Wodzowi, poczytuje sobie za szczęście służyć Ojczyźnie i walczyć za nią.

Następnie wzniósł toast na cześć armii polskiej i jej dowódców Henryk Zwierciński, sędziwy weteran z r. 1863., prezes Towarzystwa opieki nad weteranami obrońca Chełmszczyzny i znany ekonomista, jedna z najszanowniejszych postaci w Lubelszczyźnie. Po śniadaniu w generalnem dowództwie rewizytował Naczelnik Państwa ks. Biskupa Fulmana. Przed tą wizytą przyjął Naczelnik w gmachu Generalnego dowództwa p. Sulińską dawną ochmistrzynię p. p. Piłsudskich. O godz 5 po poł. przyjął Naczelnik w gmachu DOG. delegacye. Przedewszystkiem delegacye wszystkich wyznań pod przewodnictwem Biskupa Fulmana następnie delegacye władz administracyjnych z wojewodą Moskalewskim na czele, delegacye stanu sądowego i adwokackiego, pod przewodnictwem prezesa sądu apelacyjnego Szelińskiego, delegacyę rady miejskiej pod przewodnictwem prezesa rady Turczyniewicza, delegacyę weteranów z 63 r. pod przewodnictwem p. Zwiercińskiego, delegacye szkół średnich i początkujących z dyrektorem Arlikiewiczem na czele, delegacye Ligi kobiet z r. 1915 pod przewodnictwem p Staniszewskiej, delegacyę centralnego towarzystwa rolniczego, delegacyę PPS. delegacyę stronnictwa niezawisłości narodowej i ludowców z grupy wyzwolenia. Delegacyi przewodniczył poseł Dreszer. Dalej przyjął delegacyę skautów i inne.

Sejm walny.

Redakcya Dyaryusza sejmowego prosi nas o umieszczenie następującego uzupełnienia sprawozdania z onegdajszego posiedzenia Sejmu

Wśród nagłych wniosków, wniesionych na wczorajszem posiedzeniu, znajduje się wniosek p. de Rosseta w sprawie zniesienia Ministerstwa zdrowia i przekształcenia go na departament Ministerstwa spraw wewnetrznych.

Marszałek oświadczył, że sprawa ta jest nader sporną i kilka komisyj zajmuje się projektem, pozostającym z nią w związku. Proponuje, aby wyjątkowo chwycić się procedury takiej, by komisye prawnicza, opieki społecznej i zdrowia publicznego wydelegowały po 5 posłów. W ten sposób złożona komisya sprawę rozpatrzy i przedłoży Sejmowi wniosek. Izba zgodziła się na tę propozycyę Marszałka.

*

Onegdajszym obradom Komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie relacyi korony do marki, przewodniczył p. Głąbiński.

W dyskusyi okazał się nastrój nieprzychylny dla tendencyi małopolskiej, a mianowicie zastosowania relacyi przedwojennej korony do marki.

*

Ukonstytuowała się sejmowa Komisya morska, której prezesem wybrany został p. Rosset. Zadaniem komisyi jest zbadanie organizacyi departamentu morskiego rozpatrzenie projektów, dotyczących żeglugi wojennej i handlowej i przygotowanie prawodawstwa morskiego.

Powitanie ks. Kardynałów Dalbora i Kakowskiego.

Wczoraj odbyło się uroczyste powitanie Ich Eminencyj księży Kardynałów dr Dalbora i dr Kakowskiego. Przed godz. 10 rano w pałacu biskupim poczęli się zbierać przedstawiciele kapituły, Rządu, Sejmu, władz cywilnych i wojskowych, municypalnych zrzeszeń i korporacyj. Jednocześnie przestrzeń między pałacem biskupim a archikatedrą poczęły zajmować tłumy publiczności cechy ze sztandarami, bractwa itd. Przed kościołem pobernardyńskim stanął oddział piechoty z orkiestrą.

O godz. 10·30 przybyli Ich Eminencye, których powitał nuncyusz papieski ks. Ratti, następnie przemówił imieniem episkopatu Arcybiskup Bilczewski, imieniem kapituły warszawskiej Biskup Ruszczyński, imieniem Sejmu Marszałek Trąmpczyński, Imieniem Rządu Prezes Ministrów Skulski, municypalności prezydent Rady miejskiej Ignacy Baliński, oraz jeden z przedstawicieli robotników chrześcijańskich.

Pierwszy na powitanie odpowiedział Kardynał Dalbor, następnie Kardynał Kakowski, który zwróciwszy się do delegacyi robotniczych oświadczył, że przywiózł z Rzymu od Ojca św. list pasterski do robotników polskich chrześcijan. Wobec tego, że list nie jest jeszcze przetłumaczony, nie może go odczytać.

Następnie czterej członkowie kapituły wsiedli do zamkniętego powozu, wioząc świecę Piusową, za nimi podążyli Kardynałowie i delegacye. Kardynałowie wysiedli przed kościołem Bernardynów i udali się do środka i pomodlili się na grobie św. Władysława Bernardyna, z kościoła piechotą pod baldachimami procesyonalnie udali się do archikatedry, gdzie po *Te Deum* celebrował sumę kardynał Dalbor. Podczas *Gloria* przy biciu dzwonów zapalił świecę Piusową Marszałek Trąmpczyński, kazanie wygłosił Biskup Pelczar. Po sumie udzielili Kardynałowie błogosławieństwa.

Majątki polskie w Austryi.

P. A. T. komunkuje:

Wiedeński pełnomocnik Głównego Urzędu Likwidacyjnego dr. Juljusz Twardowski podpisał wczoraj umowę z rządem austryackim o zwolnienie majątków polskich z pod zamknięcia.

Ameryka dla Europy.

Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Sekretarz urzędu skarbu oświadczył na Kongresie, że jeszcze potrzeba 200 milionów dolarów przed 31 stycznia, aby uratować Austryę, Polskę i Armenię od zupełnej katastrofy. Anglia zobowiązała się złożyć na ten cel 55 milionów dolarów.

Specyalny korespondent *Echo de Paris* donosi z Waszyngtonu: Sekretarz skarbu Glass, który początkowo był przeciwny wszelkiej pożyczce europejskiej, zakomunikował Kongresowi, że zmienił swoje poglądy. Oświadcza on, że zwiększające się pogorszenie gospodarczego życia w Europie stanowi poważne niebezpieczeństwo dla Austryi. Dlatego pragnie komisarzom Kongresu przedłożyć dokumenty, które wyjaśnią sytuacyę spraw europejskich, jak i ustalą program pomocy, której ma udzielić Ameryka. Korespondent dodaje, że zmiana ta jest symptomatyczna Dochodzi się coraz bardziej do przekonania, że jedynym środkiem ochrony przeciw ruchom rewolucyjnym jest stabilizacya różnych państw europejskich.

Hoover o Europie.

Assoc. Press donosi że Hoover w oświadczeniu swojem wobec dziennikarzy oznajmił, iż nie przyłącza się bynajmniej do zdania pewnej grupy osób, którzy gospodarcze i finansowe położenie Europy przedstawiają jako rozpaczliwe i że Europa jest zupełnie zdana na pomoc amerykańską. Hoover oświadcza się przeciwko pożyczkom i twierdzi, że Europa nie potrzebuje pomocy której żąda. Narody europejskie powinny pracować, a nie liczyć na obcą pomoc. Jest najwyższy czas by same zaczęły dźwigać swoje ciężary. Co do Włoch oświadczył Hoover, że ich położenie jest prawdziwie trudne, że jednak zaraz się poprawi, jeżeli armia i flota będą zdemobilizowane. Oświadczenie Hoovera kończy się słowami: Stany Zjednoczone wycofają się z Europy, aby jej uprzytomnić, że nadszedł czas pracy i handlowej czynności.

Narady aliantów.

Wedle *Petit Parisien* konferencye prezesów ministrów Lloyda Georgea Nettiego i Clemenceau odbywają się niezależnie od posiedzeń Rady Najwyższej. Jak donoszą pisma angielskie ma być po załatwieniu kwestyi Adryatyku wzięta pod obrady kwestya turecka, a w szczególności sprawa Konstantynopola. Ponadto zajmować się będzie konferencya ministeryalna następującemi sprawami:

1. zarządzeniami celem natychmiastowego wejścia w życie traktatu pokojowego;
2. sprawą wystosowania noty do Holandyi w sprawie wydania byłego cesarza niemieckiego Wilhelma II.;
3. zarządzeniami co do wydania byłego następcy tronu niemieckiego i innych osób, które koalicya ma pociągnąć do odpowiedzialności;
4. przygotowaniem nowego przymierza obronnego francusko-angielskiego, które ma zastąpić traktat gwarancyjny francusko-angielsko-amerykański na wypadek, gdyby Stany Zjednoczone tego ostatniego nie podpisały;
5. sprawą rossyjską.

Pokój koalicyi z Niemcami.

Uroczystość podpisania protokołu, na mocy którego ukończony będzie stan zawieszenia broni i wymiana ratyfikacyi, która ustanowi stan pokojowy między państwami koalicyjnemi a Niemcami, składa się z dwóch części. Najpierw przedstawiciele pięciu mocarstw zbiorą się w ministerstwie spraw zagranicznych, poczem bar. Lersner i von Simson będą zaproszeni do podpisania protokołu z 1 listopada 1919 imieniem Niemców i otrzymają pismo od Clemenceau, w którem państwa koalicyjne zobowiązują się do zniżenia ilości materyału morskiego, wymaganego za zniszczenie floty w Scapa Flow. Druga część uroczystości odbędzie się zaraz potem w hali zegarowej. Trzynaście państw które ratyfikowały traktat w Wersalu, będzie tu reprezentowanych, a to każde przez jednego delegata, mianowicie Francya przez Clemenceau, Anglia przez Lloyda George'a, Włochy przez Nitti'ego i t. d. Tu będzie spisany protokół, który w swej istotnej części będzie brzmiał następująco: „Protokół o złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego, zawartego w Wersalu 28-go czerwca 1919 pomiędzy (tu następuje lista 26 sprzymierzonych państw) z jednej strony, a Niemcami z drugiej, tudzież następujących aktów Protokołu podpisanego tego samego dnia przez te same państwa i układu z tego samego dnia między Stanami Zjednoczonymi, Belgią, Anglią, Francyą a Niemcami w sprawie obsadzenia prowincyj nad-

---

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. 1)

PAMIĘTNIK KAPELANA

Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

I.

Wybuch wszechświatowej wojny zastał mnie w Niemczech, w księstewku Anhalt Poświęciłem bowiem odpoczynek wakacyjny pracy duszpasterskiej wśród polskich robotników fabrycznych i sezonowych rolnych, których setki tysięcy pracuje w przemyśle i rolnictwie niemieckiem. Stanowią oni jedną z podstaw siły ekonomicznej tego państwa. O lekceważeniu robotników polskich niech świadczy i ta okoliczność, że ich grosz znojny pokrył czysto protestanckie okolice setkami kościołów katolickich, zwanych *Polnische Kirche*.

W czasie wojny austryacko-serbskiej panowało w Niemczech podniecenie ogólne, nie było jednak wyraźnie zarysowanej opinii, że sprzymierzeńcowi należy iść z pomocą Orężem — a było to niespodzianką dla mnie — u księdza katolickiego, który użyczył mi mieszkania w swym domu, zdarzało mi się nieraz posłyszeć, że Austrya będąca konglomeratem narodów, niema zupełnie prawa do istnienia: „Rossya powinna zabrać Galicyę — tłumaczył mi swoje poglądy — kraje niemieckie, Czechy i Morawy zabiorą Niemcy, Bośnię i Hercegowinę Serbia, a Węgry stanowić będą osobne państwo z Hohenzollernem na czele, a wówczas będzie spokój".

Poza polskimi robotnikami obracałem się w sferach duchownych może najwięcej nam przychylnych, bo bezwzględnie centrowych, ale rzadko spotkałem się z sympatyą dla powstającej sprawy polskiej. Gdy depesze przyniosły wiadomość (fałszywą zresztą), że w Warszawie wybuchło powstanie i że powstańcy wysadzili w powietrze cytadelę, jeden ze znajomych złożył mi z dość złośliwym uśmiechem kondolencyę: *Na, da werden noch viele Polen gehängt.* (No! to jeszcze wielu Polaków wisieć będzie).

Zagryzłem wargi i nie odezwałem się ni słowa. Agitacya przeciw wojnie była bardzo silna. Wszystkie gazety, aż do czasu ogłoszenia stanu grożącej wojny i zaprowadzenia cenzury, mimo głośnych marsowych pogróżek, pozwalały między wierszami wyczytać absolutną chęć utrzymania pokoju.

Byłem na wiecu socyalistycznym w Bornburgu nad Saalą, gdzie socyalistyczny poseł do parlamentu (nazwiska już nie pomnę) miał długą dziną mowę przeciw wojnie, którą zakończył temi słowy: „Na cóż nam wojny? Na to, żeby dostać dwanaście milionów Polaków i tak mamy ich trzy miliony za wiele!" Naturalnie z rozentuzyazmowaną socyalistyczną publiką, biłem z całych sił brawo.

Wybuchła wojna z Rossyą i Francyą. Nastrój zmienił się w jednej chwili. W kilka godzin po ogłoszeniu mobilizacyi już widać było nowo-zaciężne oddziały umundurowane, w pełnym rynsztunku, maszerujące do stacyi kolejowej.

Równocześnie z wybuchem wojny wybuchła epidemicznie szpiegomania. Szczególnie wiele nieprzyjemności spotykało nas Polaków uważanych powszechnie za Rossyan I tak w Gerbstaed, gdzie w tym czasie przebywałem, krążyła pogłoska, że polscy robotnicy (Russen) zatruli wodę w wieży wodociągowej i nikt nie chciał pić wody, a robotników wracających z kościoła tłum pobił do krwi. Ponieważ polska rzesza robotnicza jest nadzwyczaj liczna i obawiano się z tego powodu rozruchów, poproszono więc mnie, ażebym uspokoił robotników, że zaszła pomyłka. Mimo to tegoż samego dnia aresztowano mnie z Najś. Sakram. w szpitalu, gdzie leżało kilkadziesiąt robotników i robotnic polskich na epidemicznie panującą czerwonkę.

Pierwszy raz w życiu miałem do czynienia z żandarmeryą i to w okolicznościach nigdy nieprzewidzianych, więc też krew mi uderzyła do głowy i zbaraniałem zupełnie.

Moje dokumenty były wówczas u dziekana w Dessau, a przy sobie miałem tylko świadectwo zwane „celebret" od konsystorza przemyskiego. Niestety, akt ten był napisany po łacinie a pan komisarz policyi wywnioskował z niego, że jestem Rossyaninem, no i na pocieszaniu miałem jechać do obozu jeńców. Nie pomogła depesza do konsula austryackiego w Lipsku ani uroczyste zapewnienie, że jestem z Galicyi. Nareszcie ocaliło mnie słowo „Przemyśl", wypisane na łacińskim dokumencie. Sprowadzono pastora i po długiej naradzie postanowiono mnie zostawić na wolnej stopie, zwłaszcza, że od dziekana z Dessau przyszła depesza, że u niego złożone są moje dokumenty zawierające zezwolenie władz niemieckich do pracy duszpasterskiej wśród Polaków.

Ale ów Przemyśl, który mnie uratował od zarzutu poddaństwa rossyjskiego, i powrócił zbyt wcześnie wolność o mało się nie stał powodem mojej zguby, bo skoro tylko wyszedłem z magistratu i wracałem do domu, tuż obok „polskiego" kościoła zaczepił mnie szynkarz, który miał urazę do mnie za szerzenie wśród robotników abstynencyi, odbijającej się niedobrze na jego kieszeni i wśród krzyków „trzymać rossyjskiego szpiega" zaczął mnie szarpać. Zebrał się zaraz tłum ogromny, tylko dzięki zimnej krwi, którą potrafiłem zachować, a która onieśmielała nieco napastników, uniknąłem niemiłego wypadku, bo wśród tłumu powstały różne bardzo nieprzychylne propozycye. Na szczęście do magistratu nie było daleko, dostałem się więc z powrotem pod opiekę władz policyjnych, które dla bezpieczeństwa, na wszelki wypadek mnie przymknęły, a po 3 dniach zostałem „szupasem" odstawiony do Bodenbachu w Czechach. W drodze zauważyłem, że ów sąsiadujący z kościołem szynkarz towarzyszył mi nietylko do kolei, ale aż do Halle czy Lipska, co zresztą nie było potrzebne, bo przecież umundurowany stróż bezpieczeństwa chyba zupełnie wystarczał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

reńskich. Przystąpiono do złożenia dokumentów ratyfikacyjnych i do oddania ich rządowi republiki francuskiej w celu zachowania ich w archiwum". Protokół będzie wydrukowany na pergaminie, pełnomocnicy umieszczą na nim swoje pieczęcie i podpisy. Ta wymiana dokumentów ratyfikacyjnych sprowadzi natychmiastowe podjęcie stosunków dyplomatycznych między sprzymierzeńcami a Niemcami. Prawdopodobnie będzie bar. Lersner desygnowany na charge de affaires i przeniesie się do ambasady przy rue de Lille. Następnego dnia odjedzie de Marcilly jako charge de affaires do Berlina. Dalszym skutkiem będzie natychmiastowe odesłanie do domu jeńców niemieckich.

Wedle Havasa Niemcy podpisali o godz 4 min. 3 popołudniu protokół z 1 listopada 1919, poczem nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych. Clemenceau oświadczył, że jeszcze w sobotę wieczorem podpisze rozkaz celem odesłania do domu jeńców niemieckich.

*

Na podstawie biura Wolffa z Paryża 10 b. m. o godzinie 4 popołudniu na Quai d'Orsay w gabinecie ministra spraw zagranicznych b. r. Simson i Lersner w obecności członków Rady najwyższej podpisali protokół z 1 listopada 1919. Następnie wręczył Clémenceau pisemne potwierdzenie w sprawie zniżenia odszkodowania za Scapa Flow. W ten sposób wszedł pokój w życie.

Dokumenty podpisane przez przedstawicieli koalicyi i Niemcy dotyczą: 1. Rozpoczęcia działalności komisyi międzykoalicyjnych na Śląsku, Olsztynie i Kwidzyniu, 2 odstąpienia obszarów Kłajpedy i Gdańska, 3. opróżnienie i obsadzenie obszarów Olsztyna, Kwidzynia, Kłajpedy i Gdańska, 4. przejazdu pociągów wojskowych przez obszary Kwidzynia i Olsztyna.

Dokumenty podpisane między Polakami i Niemcami odnoszą się: 1. do protokołu dodatkowego do układu niemiecko-polskiego, 2. do porozumienia co do wejścia w życie traktatu pokojowego wersalskiego, 3. co do organizacyi prowizorycznej komunikacyi wojskowej na kolejach między Prusami Wschodniemi a Niemcami i odwrotnie.

*

(Havas). Po wzajemnem porozumieniu podpisano dziś następującą ugodę: Niemcy zobowiązują się zwrócić Polsce zaliczki zapłacone przez gminy i powiaty polskie na rachunek państwa pruskiego, zwrócić wywiezione maszyny według zasady zastosowanej wobec Francyi i Belgii i zwolnić się przez odpowiednie wypłaty z gwarancyi za wypuszczone w obieg marki polskie. Materyał kolejowy zostanie wydany bezzwłocznie w stosunku kilometrowym dyrekcyi kolejowej w Prusiech wschodnich i na Pomorzu, według stanu z roku zeszłego. Liczba ostateczna będzie ustalona przez ekspertów. Niemcy zgodzili się podjąć bezzwłocznie w Paryżu rokowania w sprawie wycofania władz wojskowych i cywilnych i oddania funduszów kościelnych i archiwów tudzież kontraktów.

*

(Havas). Delegaci polscy złożyli oświadczenie wobec Niemców, że uważają umowy gospodarcze zawarte w Berlinie za unieważnione. Od chwili obecnej administracya Górnego Śląska przechodzi na państwa sprzymierzone.

Ze świata.

(*P. A. T.*).

— Rada związkowa szwajcarska uchwaliła uznać oficyalnie republikę austryacką.

— Wedle doniesień z Irkucka, admirał Kołczak został aresztowany przez Popelewa i oddany sądom.

— Armia Kołczaka, jako czynnik wojskowy nie istnieje więcej. Czesi i inne oddziały wojskowe, które się cofnęły wzdłuż linii transsyberyjskiej, mieli po drodze starcia z bolszewikami.

— Czeski wydział konstytucyjny obradował nad projektem nowej konstytucyi. W dyskusyi przyjęto jednomyślnie wniosek, w myśl którego Izba składa się z 300 członków wybieralnych. Jeżeli więcej niż połowa posłów zażąda tego, może być zgromadzenie narodowe zwołane w ciągu dni 14.

— Według urzędowych doniesień, estoński sztab generalny zawarł zawieszenie broni z bolszewikami, które rozpoczęło się w ubiegłą sobotę o godzinie 10·30 i trwało tylko półtora godziny. O godzinie 12 bolszewicy wszczęli gwałtowny ogień przeciw Estończykom na froncie Narwii. Estończycy jednakże, przewidując napad, nie zmniejszyli swoich sił na froncie, skutkiem czego z łatwością napad odparli.

— Według doniesień dzienników z Sofii, w poszczególnych okręgach Bułgaryi wybuchła formalna wojna domowa. W Sofii i Filipopolu ludność napadła na rządowe składy żywności i zrabowała je. Znaczna liczba wojska i policyi była bezsilna. Następnie ludność udała się z miast na wieś, napadając na domostwa chłopskie. Rząd bułgarski wystosował do mocarstw koalicyjnych notę, w której wskazuje na niebezpieczeństwo grożące krajowi, o ile nie nastąpi natychmiastowy dowóz żywności.

Z Polskiego Związku Dyrektorów szkół średnich.

Zwyczajne posiedzenia P. Z. D. odbyły się w dniach 4 i 7 b. m.

Przedewszystkiem, na wniosek dyr. dr. W. Smiałka, uchwalono następującą rezolucyę: „Jako obywatele tej ziemi, strażnicy i propagatorowie kultury polskiej, mamy prawo podnieść głos, że przetargi dyplomatyczne o t. zw. Galicyę wschodnią nie tylko gwałcą nasze prawa historyczne i narodowe, ale zagrażają dorobkowi cywilizacyjnemu, jaki wysiłkiem naszych Ojców i zabiegami ostatnich pokoleń na tych obszarach zdobyliśmy. Dlatego wszelki zamach na tę własność, bezsprzecznie naszą, będziemy poczytywać za krzywdę wyrządzoną narodowi polskiemu i przeciw tej krzywdzie jak najenergiczniejszy zakładamy protest".

Z kolei, na podstawie referatu dyr. F. Bostla, omówiono wyczerpująco ministeryalny projekt ustawy o wychowaniu publicznem. Wnioski, odnoszące się do organizacyi polskich władz szkolnych, tudzież własny projekt składu naczelnej magistratury szkolnej dla b. zaboru austryackiego na czas przejściowy, zostaną przedłożone P. Delegatowi Ministerstwa W. R. i O. P.

Dyr. W. Dropiowski zainicyował obszerniejszą dyskusyę na temat postronnych agitacyj wśród młodzieży szkolnej. Na tle tej kwestyi wyłoniły się następujące myśli:

Podczas, gdy we wszystkich zdrowych społeczeństwach młodzież szkolna pozostaje poza nawiasem politycznych i społecznych prac, dążeń i zmagań się, u nas ciągle uwydatniają się zakusy, by ten, z natury rzeczy najruchliwszy i najbardziej zapalny element wyzyskać do celów, nieraz bardzo szczytnych, ale nie odpowiadających zupełnie jego sytuacyi, wiekowi, ani rozwoju umysłowemu.

O ile w czasach niewoli politycznej mogło być poniekąd zrozumiałe ryzykowne sięganie do spodu społeczeństwa i mobilizowanie nawet najmłodszych do walki, czy to z niepożądanym systemem, czy też z wrogim naciskiem, o ile w wyjątkowych okolicznościach nawet czyn młodzieży godziło się rzucić na szalę wypadków, o tyle dziś, we własnem państwie, rozbudzanie wśród rzesz uczniowskich jakiebś konspiratorskich instynktów, zachęcanie do niekarności wobec władz polskich, jest co najmniej lekkomyślnością, jeżeli nie czynem wysoce niepatryotycznym, antipaństwowym i antispołecznym. Do jak potwornych przejawów dojść może pajdokracya — świadczą obecne stosunki we wschodniej Europie; na odwrót, wielkie i silne demokracye Zachodu (n. p. Francya) są dowodem, że prawdziwy postęp i kultura znajduje swój wyraz w przestrzeganiu rozumnej dyscypliny wśród młodych generacyj.

Nieocenione przymioty naszej młodzieży: jej szczerość, idealistyczny polot i gorąca miłość Ojczyzny dają rękojmię, że młodzież ta nie zejdzie nigdy na manowce, że nie da się odwieść od prawem natury wskazanych obowiązków, nie da się na stałe odłączyć od swych odpowiedzialnych przewodników, którzy w najcięższych chwilach stali u jej boku, wskazując zawsze drogę jasną, prostą i niemylną. Serdeczne węzły między wychowawcami a wychowankami są dziś bardzo silne. Nie mniej przeto liczyć się należy z młodzieńczą wrażliwością, nieustaleniem sądu, a zwłaszcza z ponętą, jaką dla młodzieńca ma rówieśnik, lub agitator, szafujący płytkimi, lecz ognistymi frazesami. Z tego powodu walka o rząd młodych dusz chwilowo bywa nierówna, a przykre te momenty czynią szczerby w pracy wychowawczej, wprowadzają niepokój do niezrównoważonych jeszcze umysłów, oddziaływują ujemnie na nieustalone jeszcze charaktery.

Szkoła samą za wynik tej walki nie może być odpowiedzialna. Zadaniem szkoły jest przedewszystkiem rozwijać intellekt i tą drogą dążyć do wzmocnienia woli, do ugruntowania zasad etycznych, zadaniem jej jest uspołecznienie przyszłych obywateli Państwa; ale tam, gdzie trzeba wpoić elementarne zasady karności, poszanowania prawa i idei ładu, szkoła musi odwołać się do współdziałania domu rodzicielskiego, którego atmosferą dziecko czy młodzieniec przeważnie oddycha.

Należy więc zaapelować do rodziców naszej młodzieży, by ze swej strony dołożyli starań w kierunku paraliżowania szkodliwego wpływu nieodpowiedzialnych czynników, w kierunku wzmożenia rozumnej dyscypliny, w kierunku wpojenia w swych synów i córki tej wiary, że opieka Boga, rodziców i nauczycieli wystarczy im w zupełności.

Następnie dyr. dr. W. Smiałek omówił kwestyę kontynuowania studyów przez uczniów, wracających z szeregów wojskowych. Uchwalono odnieść się do Rady szkolnej krajowej z propozycyą uzupełnienia odnośnych norm i rozporządzeń. W końcu omawiano sprawę polskiej pragmatyki służbowej dla nauczycieli, tudzież aktualną sprawę regulacyi poborów. Konkretnie wyrażone postulaty, w formie nowego memoryału postanowiono przedłożyć Ministrowi W. R. i O. P. tudzież Delegatowi tego Ministerstwa dla szkolnictwa małopolskiego.

Wydział Związku od ostatniego walnego zgromadzenia, t. j. od 7 grudnia 1919 r. odbył 3 zwyczajne posiedzenia.

Dr. Szczepan Mikołajski.

Epidemia duru plamistego w Małopolsce w r. 1919.

(VI.) Teoretycznie łatwo nakreślić szczegółowy program działania przy zwalczaniu epidemii duru plamistego.

Należałoby mianowicie:

1. usunąć te wszystkie przyczyny, które powodują nadzwyczajne zawszawienie ludności;

2. usunąć przyczyny, osłabiające odporność ludu przeciw zarazkom tyfusowym;

3. zniszczyć zarazki duru plamistego;

4. chorych i podejrzanych o zakażenie odosobnić.

W praktyce poprowadzenie tego programu jest bardzo trudne a nawet niewykonalne obecnie.

I tak: 1. Przyczyny, powodujące wielkie zawszawienie ludności wypływają ze stosunków wojennych. Dzisiaj, na podstawie spostrzeżeń w czasie wojny, możemy wyjaśnić ten fakt historyczny, że dur plamisty towarzyszył często wojnom. Wojna ułatwia zawszawienie.

W szczególności widzimy w Małopolsce, że dur plamisty najwięcej szerzy się w tych okolicach, które uległy największemu spustoszeniu, gdzie całe gminy zniknęły z powierzchni a w innych gminach mnóstwo domów zgorzało lub w gruzy się rozsypało. Spowodowało to stłoczenie się ludności w miejszej liczbie mieszkań lub chronienie się w natłoku w prowizorycznych pomieszczeniach, w szopach, szałasach, norach podziemnych, ciasnych i ciemnych.

Jeżeli ta wschodnia część Małopolski nie ma być groźnem siedliskiem i rozsadnikiem nietylko duru plamistego, ale i innych epidemij, konieczna jest jak najrychlejsza odbudowa i dostarczenie ludności odpowiednich mieszkań.

A dalej wojna, zabierając z domu mężczyzn, zwala na kobiety te zajęcia i prace gospodarcze, które w czasach pokojowych wykonywali mężczyźni, wskutek czego kobiety mniej czasu i troski mogą poświęcać na utrzymanie czystości w domu. Starania o aprowizacyę najniezbędniejszą zabierają kobietom wiele czasu i odrywają je od zajęć domowych.

Wyniszczenie przez długą wojnę bielizny i odzieży jest ważnym czynnikiem w zawszawieniu a brak mydła, nafty, opału szczególnie utrudnia pielęgnowanie czystości ciała i wytępienie wszy.

Te braki są łatwiejsze do usunięcia, niż odbudowa zniszczonych mieszkań.

2. Również i dostarczenie dla wschodniej Małopolski dostatecznej żywności w celu wzmocnienia odporności ludu na choroby zakaźne jest bardzo wskazane i dałoby się przy dobrej woli osiągnąć.

3. Zaniszczenie zarazków duru plamistego jest równoznaczne z wytępieniem wszy.

Spełnienie tego zadania wymagałoby olbrzymiego aparatu, tak kosztownego, że w Polsce o tem marzyć trudno.

Odwszawienie musiałoby odbyć się równocześnie na większych obszarach i w szybkiem tempie, w ciągu paru dni, przy zawieszeniu wszelkiej komunikacyi w czasie odwszawienia.

Jedna kolumna desinfekcyjna zdoła za ledwie kilka domów dziennie oczyścić i odwszawić i potrzebuje paru miesięcy czasu do oczyszczenia całej wsi. W tym czasie ludzie, już odwszawieni, stykając się z mieszkańcami zawszawionymi, na nowo się zawszawiają, a trud i koszt odwszawienia w takich warunkach jest zupełnie zmarnowanym. Dla zapewnienia stałych wyników, trzebaby w każdej gminie użyć kilkunastu lub więcej kolumn przy zastosowaniu bardzo licznych aparatów desynfekcyjnych, co jest niewykonalnem.

Dlatego w naszych obecnych warunkach, bardzo trudnych, musimy wprawdzie nalegać, by ludność sama od wszy się oczyszczała, lecz odwszawienie z urzędu ograniczyć do niszczenia przedewszystkiem wszy zakażonych, zatem do odwszawienia chorych na dur plamisty i ich bezpośredniego otoczenia.

Nawet przy tak ścieśnionym zakresie pracy przeciwepidemicznej czujemy się często bezsilnymi i zadanie zaledwie w części wykonać zdołamy.

W Galicyi zachodniej, gdzie zaraza występuje w nielicznych wypadkach w poszczególnych gminach, odwszawienie osób zakażonych, podejrzanych i ich otoczenia, nie nastręcza zbyt wielkich trudności.

Jednak w Galicyi wschodniej, gdzie dur plamisty występuje masowo, lub w licznych przypadkach w gminie, nie posiadamy ani dostatecznego personalu ani dość aparatów desinsekcyjnych ani nawet opału do utrzymania w ruchu odwszawialń.

Personal lekarski w Małopolsce w czasie wojny bardzo zeszczuplał a w samej walce z durem plamistym w ubiegłym roku zmarło dotąd na posterunku 41 lekarzy, o ile urzędowo zdołaliśmy zarejestrować.

Na 52 powiatów Galicyi wschodniej w 23 niema lekarzy powiatowych. W innych powiatach są lekarze powiatowi przeważnie w wieku podeszłym, dosługują się, emerytury i należy się liczyć z ich ustąpieniem w najbliższej przyszłości. Wszyscy lekarze urzędowi w Galicyi wchodniej są zrujnowani wojną materyalnie i fizycznie i niema prawie ani jednego, któryby natarczywie nie domagał się przeniesienia go w spokojniejsze i wygodniejsze miejsce służbowe.

Wniosków moich wielokrotnie ponawianych, co do uzupełnienia sieci lekarzy urzędowych, dotąd Ministerstwo nie załatwiło.

Pobór wojskowy, pomimo ciągłych naszych reklamacyj, nie oszczędza tych resztek lekarzy urzędowych, którzy jeszcze pozostali i nieraz zabiera służba wojskowa lekarzy wprost z najbardziej zagrożonych stanowisk epidemicznych, a rozpaczliwym wołaniom ze starostw o przysłanie innego lekarza nie możemy zadość uczynić, bo brak nam wszelkiej rezerwy sił lekarskich.

Prosiłem Ministerstwo, by nadano mi to samo prawo, jakie za czasów austryackich posiadał każdy starosta, a mianowicie bym w wypadkach reklamacyi lekarza mógł tymczasowo zatrzymać go w służbie cywilnej aż do rozstrzygnięcia reklamacyi. Przedstawienia tego Ministerstwo nie uwzględniło.

Lekarze urzędowi długimi tygodniami muszą uczestniczyć przy poborze wojskowym i odrywać się od walki z epidemią.

Pozostały wolny czas muszą poświęcać na opracowanie nadzwyczaj licznych kwestyonaryuszy, nadsyłanych ze wszystkich Sekcyj i Wydziałów Ministerstwa Zdrowia. Nie posiadając zupełnie sił pomocniczych kancelaryjnych, lekarz powiatowy, naglony okólnikami, musi na gwałt opracowywać kataster lekarzy, potem kataster lekarzy-dentystów, dalej techników dentystycznych, nawet felczerów, potem wykaz ochron dla dzieci, domów ludowych, przychodni przeciwgruźliczych, prostytutek, chorób wenerycznych, spis więzień, kwestyonaryusz w sprawie jaglicy, wykazy statystyczne o ruchu ludności, sprawozdania o szczepieniu, tygodniowe raporty epidemiczne i tak dalej bez końca.

A przy tem lekarz urzędowy musi żyć, więc od czasu do czasu także coś praktyką prywatną się zajmować, bo pobory służbowe nie wystarczają.

Kiedyż więc ma jeździć na komisye epidemiczne.

I czem ma jeździć, gdyż w wielu powiatach koni niema, a za najem furmanki żądają po 300 — 500 kor. dziennie.

Ludność, mniej obecnie skłonna do posłuchu, zachowuje się opornie, często wprost wrogo, wobec lekarza powiatowego.

Brak szpitali epidemicznych w dostatecznej ilości, a najmowanie budynków, gdzie są, na te cele, połączone jest z bardzo kosztownym remontem i wywołuje skargi i protesty właścicieli, naprzykrzanie się o opiekę posłom, Ministrom, Delegatowi Generalnemu, a wreszcie jako skutek tych zabiegów, przychodzi nakaz opróżnienia budynku, na którego urządzenie znaczne już sumy wydano.

Brak dostatecznej liczby aparatów desinfekcyjnych, bo w wielu miejscach zabrały je ustępujące wojska.

A gdy wśród tylu trudności powiedzie się nawet poskromić chwilowo zarazę, najbliższa zmiana frontu przynosi nową falę epidemii.

Zwycięskie postępy armii na wschód odsłaniają coraz nowe przestrzenie, zajęte pandemią duru plamistego, a zachwianie lub cofnięcie frontu wprawia w popłoch tłumy ludności, które pierzchną na Zachód kolejami, wozami, pieszo.

Widzieliśmy we Lwowie te dziesiątki tysięcy tułaczy z pod Złoczowa, którzy przy

pomocy komitetów obywatelskich bez żadnej prawie kontroli rozmieszczali się po całem mieście i swobodnie po ulicach chodzili.

Osobny Urząd państwowy, Jur, który ma te tłumy skierować w pewne łożysko i roztoczyć nad nimi opiekę i kontrolę sanitarną, nie panuje nad położeniem i o jego działalności dowiadujemy się tylko przygodnie i nie utrzymuje stałej łączności z nami.

I gdy rozsypały się wojska Petlury, znowu widzimy tysiące uchodźców i jeńców, powracających z Rossyi zupełnie swobodnie, roznosząc po kraju zarazę, chociaż od przedstawiciela Jura słyszeliśmy zapewnienie, że już spowodowano zamknięcie granicy wschodniej.

Z jeńcami wojennymi jeszcze gorzej. Gromadzi ich wojskowość w osobnych więzieniach i obozach, z których dochodzą głuche wieści o strasznych stosunkach sanitarnych. Urzędowych informacyi o stanie epidemii w wojsku i w zakładach dla jeńców i internowanych nie otrzymujemy wcale, dopiero gdy z takiego obozowiska w Pikulicach Przemyśl nabywa epidemię tyfusu plamistego, lub gdy jeńcy, oddani z Brygidek do robót w Kulparkowie, ulegają na dur plamisty, wzywa się władzę sanitarną cywilną.

Brak wykazów statystycznych o epidemiach w b. Królestwie Polskiem i nie wiemy zupełnie, czy z tamtej dzielnicy nie grozi nam inwazya epidemii.

Nasze tygodniowe wykazy wysyłamy Ministerstwu Zdrowia, władzy sanitarnej wojskowej, Cekadurowi, lecz żaden lekarz powiatowy nie wie, co w innych powiatach się dzieje.

Zjzad ziemian. .

(Z) W drugim dniu zjazdu referat pierwszy wypowiedział baron Krusenstern na temat: „Zarys programu ziemiańskiego reformy agrarnej". Ziemia winna znajdować się w rękach, dających gwarancyę, że nie spowodują obniżenia kultury rolnej. Obecnie przypada w Polsce na jednego rolnika 6 6 hektarów wrazie równego podziału ziemi. Ilo więc wypadnie jej za lat kilkadziesiąt? Wobec tego trzeba zapewnić sobie tereny kolonizacyjne na kresach wschodnich, a gdyby ich nie wystarczyło, będzie się musiało pomyśleć o koloniach zamorskich.

W Polsce kolonizacya z zewnątrz winna być jednym z najważniejszych punktów programu. Nie należy dalej dopuszczać do parcelowania własności państwowych, ani do urządzania strajków rolnych. Natomiast trzeba starać się o podniesienie wiedzy rolniczej i ulepszenie komunikacyi.

Dla naprawy stosunków rolnych musimy wznowić bezwłocznie parcelacyę, którą należy poddać kontroli rządowej celem przeciwdziałania niezdrowej spekulacyi. Rola państwa w sprawie parcelacyjnej będzie polegać na nadzorze i kredycie Pierwszeństwo w nabywaniu gruntów parcelowanych trzeba zastrzedz dla żołnierza. Reemigranci zaś nie powinni być tłumnie kierowani na kresy, lecz w swoje strony rodzinne, gdzie będą mogli zużytkować przywiezione pieniądze, wyrobienie i dawać dobry przykład.

W parcelacyi gruntów dworskich należy rozróżnić: stronę ideową i praktyczną. Ze stroną pierwszą należy liczyć się, jeśli ma się przeciwdziałać hasłom bolszewickim.

Własność większa odda chętnie nadmiar ziemi na parcelacyę, a tylko tyle, o ile to będzie bez szkody dla wyżywienia ludności, ażeby nie narażać Państwa na drożyznę, na nędzę.

W dyskusyi zabierali głos pp.: hr Rostworowski, Zwolski, ks. Czartoryski, Pragłowski i dr. Głażewski.

Z kolei nastąpił referat dr. Schenka: „O państwowym zakładzie kredytowym", po którym wypowiedzieli swoje uwagi pp.: dyr. Dąmbski i dr. Głażewski, poczem obrady odroczono.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczął niesłychanie interesujący referat hr. Rostworowskiego: „W sprawie uruchomienia gospodarstwa prz-z wojskowość".

Zbiory w r. 1920 zapowiadają się fatalnie. W samej Małopolsce wschodniej leży odłogiem trzy miliony morgów ziemi. Tymczasem żołnierz musi być nakarmiony, dla niego nie może zabraknąć chleba ani przez jedną dobę! Zagraniczne zaś zakupna zboża prowadzą do ruiny. To też trzeba podnieść własną produkcyę i należycie wyzyskać kresy. Jedynym sposobem zapobieżenia głodowi jest, by żołnierz wyprodukował sam chleb dla siebie, a tem samem zajął się uruchomieniem gospodarstw rolnych. To też w Ministerstwie rolnictwa i naczelnem dowództwie powstał projekt następujący:

Armia otrzymuje kredyt w wysokości 250 milionów marek. Za te kupuje 100 pługów motorowych, 10 parowych smary i paliwo i z takim aparatem przystąpi do dzieła. Właściciele gruntów otrzymają 1/5 część plonu w naturze. Koszta ogólne kampanii jesiennej 1920 r. wyniosą 32.500.000 mk., zbiory zaś obliczone są na 260.000 ctn. metr. zboża. Do obrobienia roli dostarczy wojskowość koni i taborów wogóle, tak samo, jak oficerów i żołnierzy.

W tem nie będzie się kopiować analogicznych przedsiębiorstw wojskowych austryackich. Z wojska bowiem weźmie się tylko siły najkonieczniejsze, resztę zastąpi się siłami cywilnemi, ewentualnie możnaby je sprowadzić z zagranicy. Wobec braku węgla pługi trzebaby przerobić na opalanie ropą.

W dyskusyi jaka rozwinęła się nad referatem zabierali głos pp. ks. Czartoryski, hr. Wł. Dzieduszycki, br. Krusenstern, L. Turnau, Pragłowski, Chruszczewski, dr. Głażewski i prelegent.

Następnie insp. Sicygielski mówił o „Ingerencyi Państwa w sprawach gospodarki leśnej".

Wobec choroby prof. dr. Weinfelda referat „O świadczeniach i szkołach wojennych" objął radca Swieżawski, który stwierdził, że w ustawodawstwie polskiem strona obowiązana do świadczeń, jest poszkodowana, o ile porówna się normy z b. ustawodawstwem austryackiem. Poddawszy następnie ostrej krytyce rozporządzenia wykonawcze do ustawy pelskiej, wskazał na konieczność interwencyi w Sejmie o zmianę rzeczonego rozporządzenia i o ustanowienie całego szeregu komisyj rekwizycyjnych (np zamiast jednej w DOG. lwowskiem proponuje 5 komisyj).

Uwagi nad referatem wypowiedzieli pp. hr. Badeni i poseł Serwatowski.

Referent prof. Janowskiego „O pomocy rolnej" padł z porządku dziennego z powodu wyjazdu prelegenta do Warszawy. Wreszcie p. Dąmbski zawiadomił o powstaniu Banku Związku Ziemian T. A. z kapitałem zakładowym w wysokości czterech milionów koron. Jednemi z zadań jego będzie pośrednictwo w nabywaniu ziemi i parcelacyi.

Na tem wyczerpany został program Zjazdu wobec czego przew. dr. Głażewski podziękował za trudy i zamknął zjazd.

Dwudniowe obrady zjazdu Ziemian były bardzo owocne. Omówiono wspólnie wiele kwestyj pierwszorzędnego znaczenia, nie tylko dla sfer ziemiańskich, ale ogółu ludności. Zorganizowanie zjazdu i przewodnictwo w obradach należy do zasług dr. Adama Głażewskiego, który wraz z wydziałem przygotował zjazd, znajdując dużą pomoc w energii nowozamianowanego dyrektora zjednoczenia Ziemian dr. Pawła Czali.

Tego rodzaju zjazdy i wyrażania myśli na temat najżywotniejszych kwestyj powinny być częściej urządzane.

KRONIKA.

Lwów, 12 stycznia 1920.

Kalendarz.

Wtorek: 13 stycznia.

Rzym. kat: Hilarego b.

Gr. kat.: Melanyi.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 09 zachód słońca o godzinie 4 02 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 4 stopni.

— **Gen. Delegat Rządu** dr. Gałecki powrócił z podróży urzędowej do Lwowa.

— **Papież** przyjął na posłuchaniu posła polskiego Kowalskiego oraz sekretarza poselstwa polskiego Michałowskiego.

— **Ze spraw szkolnych.** Z ramienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przybyli wczoraj do Lwowa panowie Zygmunt Gąsiorowski, szef sekcyi szkolnictwa powszechnego i Władysław Żłobicki, naczelny inspektor szkolnictwa powszechnego, w sprawie przyszłej organizacyi szkolnictwa w Małopolsce. Pobyt ich potrwa kilka dni W tym czasie zwiedzą także kilka zakładów naukowych.

— **Zmyślona wiadomość.** Prezes Sądu apelacyjnego nadsyła nam następujące pismo:

Jedno z pism lwowskich zamieściło w ostatnich dniach wiadomość, jakoby Prezydyum Sądu apelacyjnego wbrew uchwale Rady Ministrów, wyasygnowało sędziemu okręgowemu Włodzimierzowi Kosteckiemu we Lwowie, który w kwietniu 1919 odmówił był złożenia przysięgi służbowej, a następnie w grudniu z. r. złożył ją w zmienionej rocie, pobory za 9 miesięcy w łącznej kwocie 15.000 koron.

Wiadomość ta jest jednak zupełnie zmyślona i wprost z powietrza wzięta, albowiem reskryptem z dnia 30 grudnia 1919 Prez. 31695/19 asygnowało Prezydyum Sądu Apelacyjnego dla pięciu funkcyonaryuszy sądowych Sądu okręgowego karnego we Lwowie pobory za grudzień 1919 i styczeń 1920 w łącznej kwocie 15623 koron 66 halerzy. Sędzia okręgowy Kostecki otrzymał tedy wedle listy płatniczej z tej sumy tytułem poborów za grudzień i styczeń łączną kwotę 3835 koron 80 hal. a nie 15000 kor. resztę zaś otrzymali czterej inni funkcyonaryusze. Za czas od kwietnia do końca listopada nie otrzymał Kostecki na rachunek poborów zgoła żadnej kwoty, gdyż czas ten uważa się jako bezpłatny urlop.

Ubolewać należy, że tak poważne pismo, jak to, w którem się owa fałszywa pogłoska pojawiła, padło ofiarą mistyfikacyi swego informatora, który widocznie w pośpiechu nie przeczytał należycie powołanej powyżej asygnaty i dziennikowi temu udzielił zupełnie fałszywej informacyi.

Umieszczanie tego rodzaju nieprawdziwych wiadomości w poważnem piśmie jątrzy bez potrzeby i tak już podnieconą opinię publiczną a nikomu nie przynosi korzyści.

— **Odwołanie Zjazdu Organizacyj Nar.** Zapowiedziany na 18 bm. Zjazd Organizacyj Nar. wschodniej Małopolski odwołujemy, z tem nadmienieniem, że Zjazd odbędzie się w przeciągu miesiąca, a data i szczegóły będą podane do wiadomości. Za tymczasowy Komitet Org Nar. dr. Stanisław Głąbiński, dr. Marceli Prószyński.

— **W sprawie duru plamistego w szkołach lwowskich** rozesłał Fizykat miejski następujący komunikat do Rady szkolnej krajowej i okręgowej: „Dotychczasowe dane statystyczne wykazują nieznaczny zaledwie procent zachorowań na tyfus plamisty wśród młodzieży szkolnej. Przyczynia się do tego niewątpliwie w znacznej mierze baczna uwaga nauczycielstwa na czystość dziatwy szkolnej, akcya odżywiania dzieci etc. Dlatego też podobnie jak z początkiem roku szkolnego zwraca się i obecnie Fizykat miejski z prośbą, by nauczyciele poddali młodzież wracającą do szkół po feryach świątecznych oględzinom, a zanieczyszczonych i zawszawionych odsyłali celem oczyszczenia się do domów, ewentualnie do miejskiego Zakładu oczyszczenia z pasorżytów na pl. Bema, gdzie każdy zgłaszający się otrzymać może kąpiel bezpłatnie po wykazaniu się poleceniem ze stampilią szkoły i podpisem nauczyciela.

— **Posiedzenie Rady miejskiej,** odbędzie się we czwartek dnia 15 stycznia 1920 o godz. 5 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej. Porządek dzienny: 1. Zmiana ustawy wodociągowej w kierunku podniesienia opłaty wodociągowej. Spr. p r. dr. Lisiewicz Zygmunt. 2. Sprawa podwyższenia taryfy jazdy koleją elektryczną. Spr. p. r. Felsztyn. 3. Sprawa wprowadzenia opłat od portali, szyldów, wywieszek e. t. c. Spr. p. r. dr. Sawczyński. 4. Sprawa podwyższenia taryfy miej. zakładu gazowego. Spr. p. r. Bolesław Lewicki. 5. Sprawa dostawy mundurów dla służby miejskiej. Spr. p. r. Madura. 6. Zezwolenie miej. Kasie oszczędności na dotacyę miejs. zakładu zastawniczego ponad milion koron, a to do maksymalnej wysokości dwu milionów koron. Spr. p. r. Höflinger. 7. Odesłanie niepodjętych poborów przez wdowę po inżynierze miejskim wskutek śmierci jej do depozytu sądowego. Spr. p. r. dr. Lisiewicz Zygmunt. 8. Sprawozdanie Zarządu rewiru w Bryńcach zagórnych o wyrządzeniu przez Ukraińców w czasie inwazyi szkód w tamtejszym majątku leśnym. Spr. p. r. dr. Lisiewicz Zygmunt.

— **Konferencya redaktorów krakowskich i lwowskich.** W Krakowie odbyła się wczoraj konferencya redaktorów i wydawców dzienników krakowskich i lwowskich. Reprezentowane były wszystkie dzienniki krakowskie, a ze Lwowa przybyli specyalnie na konferencyę pp. poseł Hausner (*Dziennik Ludowy*), br. Battaglia (*Gazeta Poranna i Wieczorna*) i rad. Fryling (*Kuryer Lwowski*) uproszony także przez redakcye *Słowa Polskiego* i *Wieku Nowego* do głosowania w ich imieniu. Na konferencyi podniesiono katastrofalny brak papieru i unieruchomienie polskich fabryk papieru z powodu braku węgla. Narzekano na to, że wszelkie dotychczasowe zabiegi nie odniosły żadnego skutku, że sfery decydujące dotychczas nie uwzględniły słusznych żądań prasy polskiej i nie usunęły niedomagań. Prasa polska odczuwa bardzo wielki brak papieru, a także niedomagania co do telegrafu, telefonu i poczty. Uchwalono jednomyślnie poczynić u Rządu ponownie odpowiednie starania (u Ministra spraw wewnętrznych, handlu i kolei), celem usunięcia tych niedomagań i uproszono obecnego posła Hausnera, ażeby wspólnie z redaktorami-posłami Dąbskim i Rączkowskim piekącą tę sprawę przedstawił warszawskim sferom decydującym, a gdyby to nie pomogło, aby poruszył tę sprawę w Sejmie i zwrócił uwagę na to, wśród jakich warunków pracuje prasa polska, której utrzymanie leży przecież w interesie publicznym. Poseł Hausner uznając słuszność podniesionych kwestyi przyrzekł interwencyę.

— **Piękny czyn.** Dyrekcya państwowego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie otrzymała bezimienny list następującej treści: „Załączone 30 kor. stanowią według dzisiejszych cen wynagrodzenie szkody, którą niegdyś jako uczenica wyrządziłam w inwentarzu szkolnym". Podana wiadomość spotka się z serdecznem uznaniem dla autorki tego listu.

— **Ze sfer bankowych.** Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Urzędników Instytucyi Finansowych i Koła lwowskiego odbyło się dnia 21 grudnia 1919 w sali Towarzystwa Politechnicznego przy licznem jawieniu się członków. Na wstępie obrad uchwalono jednogłośnie protest w sprawie prowizoryum Galicyi wschodniej i rezolucyę za stałem przyłączeniem Galicyi wschodniej do Polski, i przesłanie tejże na ręce odpowiednich władz polskich i zagranicznych. Po złożeniu sprawozdania przez prezesów Związku i Koła lwowskiego i udzieleniu zarządom absolutoryum nastąpiła bardzo ożywiona dyskusya, w czasie której zgłoszono szereg wniosków i powzięto nader ważne uchwały. Poruczono Zarządowi Związku dopilnowanie wprowadzenia noweli do ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem, by ubezpieczenie to dawało rzeczywiście wystarczające środki do życia tak emerytom, jak wdowom i sierotom; postarania się by wkładki do funduszu pensyjnego w całości wpłacały instytucye; lokowanie funduszu samoobrony w akcyach i udziałach instytucyi finansowych; rozszerzenie Związku na całą Polskę przez zakładanie filii po wszystkich miastach mających instytucye finansowe; jaknajszybsze przeprowadzenie regulacyi płac i wprowadzenie pragmatyki służbowej, odpowiadającej duchowi czasu; założenie we wszystkich instytucyach kasy samopomocy urzędniczej.

Uchwalono następnie podnieść wkładkę miesięczną na K 4 a z tego 25 proc. na fundusz samoobrony, do którego przelano także 25 proc. z pozostałego wedle bilansu funduszu obrotowego.

Na koniec wybrano nowy Zarząd Związku, do którego weszli jako prezes Stan. Szaynowski, zaś Maryan Kowarz, Mieczysław Tucki i Stan. Bielecki, jako wiceprezesi, prezesem zaś Koła lwowskiego wybrano Maryana Kowarza.

Apelem do Zarządu Związku, by ze zdwojoną energią zabrał się do pracy i nakłaniał kolegów w całej Polsce do wzięcia udziału w obronie wspólnych interesów i do walki o słuszne prawa, zamknięto obrady.

— **Raut prasy.** Komitet rautu prasy zawiadamia, że ze względu na brak dokładnych adresów, nie będzie rozsyłać zaproszeń, natomiast od dnia dzisiejszego przyjmuje sekretaryat Kasyna i Koła lit. art. w godzinach od 4 — 8 popoł. zgłoszenia, na podstawie których zaproszenia będą następnie doręczane.

— (*s*) **Bal słuchaczów budowy maszyn,** który odbył się w sobotę w salach Koła literackiego, udał się znakomicie. Zorganizowany przez obszerny komitet panów pod przewodnictwem p. Otowskiego oraz słuchaczki pp. J. Münzównę i Meissnerównę, bal ściągnął tłumy żądnej rozrywki i tańców publiczności, która doprawdy nie mogła pomieścić się w przestronnych nawet salach. Aranżowali pp. Bischof i Mroczek, mając przy sobie dzielnych pomocników.

Bal rozpoczął się polonezem. W pierwszej parze prowadził rektor Matakiewicz hr. Jul. Tarnowską, dalej ks. A. Lubomirski z p. Neumannową, p. Dembowski z gen. Gołogórską, p. Miączyński z p. Cieszyńską, prof. Cieszyński z p. Matakiewiczową, za niemi barwnym korowodem wiło się kilkaset par.

Wśród obecnych, prócz protektorów balu byli pp.: hr. Lasocka, br. Gostkowska, mec. Wróblewska, Gerstingerowa, Wangowa, Kawecka, Uruska, Neumannówne, Kolischerówna, Zaleska, Cieszyńska, Groblewska, Orzechowska, Krynicka, gen. Gołogórski, prof. Fiedler, pułk. Pirgo, kons. Swierczewski i t. d. i t. d.

Do kadryla stanęło około 300 par. Bawiono się do godz. 8 rano. Dochód z balu bardzo znaczny.

— **Bł. p. Dr. Tobiasz Askenase,** adw. krajowy, prezes Izby adwokackiej, b. wiceprezydent miasta Lwowa i poseł na Sejm krajowy, zmarł w sobotę w naszem mieście, w 56 roku życia. Urodził się we Lwowie, w mieście rodzinnem kończył szkoły i Uniwersytet, tutaj też zaświtał niebawem jako świetny obrońca w sprawach karnych. Człowiek ogromnej wiedzy fachowej, doskonały mowca, wybił się na jedno z miejsc naczelnych wśród palestry lwowskiej, skupiając w swej kancelaryi najważniejsze procesy cywilne. W ostatnich paru latach swego życia — acz kolwiek znający go bliżej nie odmawiali zmarłemu dobrej woli — znalazł się w przykrem rozdźwięku z polskiem społeczeństwem, które mu dawniej nie skąpiło

uznania. Popularność ś. p. Askenasego zbladła niepomiernie, zgasł też wśród swoich najbliższych, w osamotnieniu.

† **Zmarli.** We Lwowie: Marya Horosza, lat 18, córka woźnego Magistratu, Bazyli Hick, lat 64, przedsiębiorca, Michał Jaworski, lat 30, żołnierz W. P., Emanuel Hayder, lat 69, emer. starszy zarządca pocztowy, Katarzyna Serwacka, lat 95, właścicielka realności, Bronisława Krobicka, lat 65, wdowa po lekarzu, Janina Szulisławska, lat 12, córka prokuratora wojskowego, dr. Karol Treściński, lat 29, porucznik-lekarz W. P., Jan Woch, lat 30, podporucznik W. P.

— **Ograniczenia kolejowe w Austryi.** *N. Fr. Presse* donosi, że z powodu zbyt małych dowozów węgla rozważa rząd austryacki ponowne ograniczenie ruchu pociągów osobowych.

— **Konferencya biskupów** odbędzie się we Fuldzie 20 i 21 b. m. pod przewodnictwem księcia biskupa wrocławskiego, kardynała Bertrama. Na konferencyi omawianą będzie sprawa nauczania religii oraz zmiany granic dyecezyalnych, spowodowanych postanowieniami traktatu pokojowego.

— **Pogotowie Narodowe (P. N.)** Nadsyłane zgłoszenia i zapytania Komitetów P.N. z kraju zawiadamia, że odezwy, regulamin i instrukcye są w druku i zostaną już w najbliższych dniach rozesłane wszystkim Komitetom.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** W środę dnia 14 bm. o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa przy ul. Zimorowicza 9 odczyt prof. E. Hauswalda na temat „Postępy w dziedzinie łożysk maszynowych".

— **Związek słuchaczów inżynieryi** zwraca się z usilną prośbą do wszystkich swych członków tak obecnych jak i byłych, ażeby raczyli zwrócić książki wypożyczone z biblioteki Związku, zarazem upraszamy rodziny i krewnych b. słuchaczy, którzy w czasie wojny bądź to polegli lub zginęli, ażeby łaskawie książki i skrypta po nich pozostałe, a pieczątką Związku opatrzone zechcieli odesłać, nadto do autorów i wydawców dzieł technicznych jakoteż społecznych, by w myśl idei podniesienia wiedzy tak fachowej jak i społecznej w kołach naszej młodzieży do zrealizowania tejże idei przez łaskawe nadsyłanie swych cennych wydawnictw przyczynić się chcieli.

Adresować: Związek Słuchaczów Inżynieryi, Politechnika, Lwów.

Z powodu śmierci Prezydenta Izby Adwokatów dr. Tobiasza Stefana Askenasego, odbył Wydział Izby Adwokatów w niedzielę dnia 11 stycznia b. r. o godzinie 12 w południe żałobne posiedzenie, poświęcone pamięci Zmarłego.

Po przemówieniu Wiceprezydenta dr. Kamieńskiego, który w podniosłych słowach przedstawił zasługi przedwcześnie Zgasłego — Wydział Izby uchwalił wywiesić czarną chorągiew w lokalu Izby, wyrazić Rodzinie kondolencyę, przeznaczyć celem uczczenia Zmarłego 5.000 kor. funduszowi wdów i sierót po adwokatach i zawiadomić o śmierci wszystkie Izby.

Pączki.

(*wi*) Pojawiły się znowu — prawdopodobnie po raz pierwszy od czasu, gdy wielka wojna zmiotła je z powierzchni razem z mnóstwem innych pięknych rzeczy. Wczoraj pysznily się na wystawie cukierniannej kusząco. Ich rumiane, pucułowate twarzyczki, osypane słodkim pudrem, zdala zdawały się wołać: *Entrate!* O ile jednak wymiarkowałem, apel nie odnosił wielkiego skutku. Ludzie stawali przed wystawą, gapili się rozpromienieni, jakby własnym nie wierząc oczom, twarze ich były rozpromienione anielsko, nogi jednak tkwiły, jakby wryte w ociekającym od błota chodniku. Do wnętrza przybytku szczęśliwości nikt jakoś nie miał odwagi zajrzeć.

Tam było, co prawda, pełno. Tylko, że ci, co tam zasiedli, wchodzili, nie spoglądając na wystawę. Z miną półbogów otwierając drzwi szklane, rozsiadali się dumnie, pewni siebie, a skrzętna ręka służby stawiała na każdym stoliku bez pytania talerz pełen pączków, jako nagrodę,... odwagi. Trzeba bowiem istotnie odwagi niemałej, by szarpnąć się dzisiaj na taki zbytek. Widocznie odważnych u nas nie brak. Jedni tę odwagę demonstrują na polach walki i poza walką także w podejmowaniu prac herkulesowych iście — inni ją zachowują dla cukierni, gdzie pałaszują pączki.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek, 12 stycznia o godzinie 7 wieczorem po raz drugi „Zatruty zdrój", dramat w 3 aktach Wacława Rogowicza z pp. Hałacińską, Michnowską, Frączkowskim, Ratschką i Hierowskim.

---

† Józef Piórkiewicz.

We Lwowie zmarł w 70 roku życia śp. Józef Piórkiewicz, jeden z najstarszych i najwybitniejszych pedagogów polskich, długoletni dyrektor szkoły i pracownik na polu ogólno-narodowem.

Przeszedł on wszystkie niedole nauczycielskie w ostatnim półwieku. Zaczął od bezpłatnej praktyki w szkołach lwowskich, potem awansował na 17 fl miesięcznej płacy i przebijał się przez życie z prawdziwem zaparciem się samego siebie. Nazwisko jego już w pierwszych latach pracy było popularne. Należał do organizatorów pierwszego w Polsce zrzeszenia nauczycielskiego Pol. Tow. Pedagogicznego i od początku jego istnienia, t. j. od r. 1868 wchodził w skład jego głównego zarządu, pełniąc przez lata obowiązki bądź to sekretarza, bądź skarbnika, bądź dyrektora, wreszcie obrano go członkiem honorowym i prezem. Bardzo czynny udział wziął śp. Piórkiewicz w założeniu Tow. nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa i był też duszą innego mniejszego towarzystwa „Samopomocy", tow. „szóstaczkowego". Towarzystwo to miało na celu niesienie pomocy zagrożonym nauczycielom ostatnią nędzą.

Nie zamknął się też ś. p. Zmarły w ciasnym deptaku pracy narodowej. Nie było akcyi obywatelskiej i narodowej, w którejby jego brakło. Głównie jednak dbał o młode pokolenia, biorąc wybitny udział w organizowaniu korpusów wakacyjnych i kolonij wakacyjnych. Pracował też na niwie literacko pedagogicznej, wydając cały szereg prac z zakresu dydaktyki, pedagogiki, kaligrafii, między innemi był autorem używanego do dziś elementarza (część graficzna). Pomieszczał stale artykuły w prasie bieżącej, odnoszące się bądź to do wychowania, bądź do spraw zawodowych. Był wreszcie przez lata wybitnym członkiem komisyj egzaminacyjnych nauczycielskich i znają go liczne rzesze nauczycielstwa jako serdecznie życzliwego i uprzejmego kolegę.

Aż do ostatnich chwil żywota nie ustawał w pracy dla dobra szkoły i wychowania. Cechował go zawsze zapał młodzieńczy i niezmordowana wytrwałość w pracy. Nie ma we Lwowie drugiej szkoły, w której panowałaby między gronem taka harmonia, jaką właśnie była szkoła im. Staszica pod dyrekcyą śp. Piórkiewicza. Jego słoneczny, szlachetny charakter promieniował pełnią blasku umiłowania Ojczyzny, młodzieży i kolegów.

Traci więc w nim nauczycielstwo i młodzież zarówno szkoły ludowej i wydziałowej, jak i przemysłowo uzupełniającej i wreszcie liceum król. Jadwigi, gdzie był docentem — bardzo serdecznego przyjaciela.

Wskrzeszenie Polski witał śp. Zmarły całą gorącą swoją duszą i radość promieniowała z jego twarzy, radość zasłużona. Przez lata bowiem pracował dla tej Polski jako nieustraszony patryota, nie oglądający się na żadne ówczesne ck. władze i kierunki. W murach jego szkoły, pielęgnowano ducha polskości w całej pełni.

Powszechny żal i boleść towarzyszy dziś orszakowi żałobnemu za Jego trumną. Był pracownikiem cichym i skromnym, a jednak wielkim.

Cześć jego pamięci i pokój świetlanej, pięknej duszy.

K. Kr.

Z TEATRU.

(„Zatruty zdrój" dramat w 3 aktach Wacława Rogowicza).

Bezpośrednio po piątkowej premierze podniosłem w dorywczej notatce, że winą iż „Zatruty zdrój" upadł, jest między innemi wadliwe zrozumienie i interpretowanie dzieła przez reżyseryę. Sztuka wprawdzie nie przynosi nic nowego, ale po tak wybitnym talencie jakim jest Rogowicz można się było przecież spodziewać, że temat tylekrotnie poruszany, pod jego piórem przemieni się przecież w rzecz interesującą i wartościową. Stało się inaczej — zamiast rzeczy żywej pozostał szablon literacki, posiadający kilka tylko scen dobrych, kilka sytuacyj postawionych pewnie, ale i te przechodzą blado, obojętnie, nudno, rozpływają się w czczej frazeologii i nikną. I tu właśnie leży sedno rzeczy: dramat znudził wszystkich od razu i upadł, gdyż nie uratowano w nim tych kilku nawet dobrych scen, które inaczej pojęte, może wywołałyby wrażenie. „Zatruty zdrój" bowiem to nie fotografia życia, lecz niejako życia tego legenda opowiadana szeptem, z lękiem, a nie wykrzykiwana tubalnym głosem przed forum chciwych sensacyj plotkarzy i plotkarek; poecie szło nie o wyciąganie za włosy kazirodczej historyi nieszczęśliwej rodziny, lecz może raczej o ten nie mogący się już zdobyć na wydobycie głosu ból, łamiący na zawsze dwa serca, o to coś, co da się wyrazić tylko szeptem, wydobytym z najtajniejszej głębi umęczonej do ena duszy, gestem, ruchem, wyrazem ócz, twarzy, całej postaci.

Nie udało mu się to jednak, sztuka kuleje co chwila, szczerość przytłumia patos literacki i poza — wszystko to prawda, a jednak tych kilka dobrych momentów można było przecież uratować, gdyby nieprzykładano do dramatu szablonu realistyczno-melodramatycznego w najzwyklejszem tego słowa znaczeniu To był pokaz skandalu rodzinnego a nie rodziny tej tragedya, nie wiwisekcya dusz, lecz coś jak rwanie zębów trzy godziny przez prowincyonalnego balwierza.

Dobrze, sztuka jest poroniona, bez większych wartości, ale już sam fakt, że jest to rzecz polskiego autora, którą można było jako tako uratować wniknięciem w intencyę poety, a przez nieumiejętne przygotowanie jej tembardziej się ją pogrzebało, zasługuje na wytknięcie. Dziś stało się to z „Zatrutem zdrojem", jutro to samo powtórzyć się może z dziełem istotnie wartościowem, które takiem wystawieniem można pogrzebać. I dlatego właśnie fakt ten tak silnie podkreślamy. Teatr nasz od dawna miał tylu świetnych reżyserów, że wspomniany nieocenionego Żelazowskiego, a obok niego tak pięknie zapisanych Nowackiego, Barwińskiego i innych, iż pomyłka taka temwięcej może razić. Do specyalnych sztuk są specyalni reżyserzy, pocóż na barki jednego człowieka pozatem bardzo zdolnego i pożytecznego, zwalać balast nieodpowiedni?

Obsada ról była też nieszczęśliwa: główna rola hrabiego Ozehryńskiego dostała się bardzo młodemu i niedoświadczonemu jeszcze artyście Hierowskiemu, który po prostu nie wiedział, jak z tego kłopotu wybrnąć: męczył się, krzyczał, rzucał po scenie chcąc, widocznie wedle wskazówek, wydobyć jak największą sumę „grozy". Świetne jego warunki zewnętrzne i widoczny talent, który trzeba rozwijać i kształcić, na takich wysiłkach bezowocnych marnują się bezpotrzebnie.

Papierową rolę nieszczęśliwej matki odegrała poprawnie p. Michnowska.

Córką była p. Hałacińska. I ona nie czuła się dobrze, początkowo ostrożnie i chwiejnie probowała wybrnąć z niejasnej sytuacyi, potem dopiero w scenach bardziej wyrazistych starała się wydobyć akcenty pełne szczerości i siły.

Dobrym sługą był p. Ratschka — najlepszą postać stworzył p. Frączkowski doskonały w masce, ruchach i głosie. Na nim też skupiała się uwaga widzów, nudzących się przez cały wieczór.

Artur Schröder.

Telegramy P. A. T.

Naczelik Państwa na Wołyniu.

Lublin. *Ziemia Wołyńska* pisze: Dnia 9 stycznia powitał Naczelnika Państwa w Kowlu starosta tamtejszy Dworakowski. Przyjazdu Naczelnika Państwa oczekiwały na dworcu kolejowym tłumy publiczności. Muzyka odegrała w chwili wjazdu Naczelnika Państwa „Jeszcze Polska nie zginęła". Zebrani wznosili długo niemilknące okrzyki na cześć Naczelnika Państwa. Na peronie zebrali się przedstawiciele wyznań prawosławnego, katolickiego i żydowskiego, oraz delegacye ludności polskiej, ruskiej, czeskiej i niemieckiej. Wysiadającego z wagonu Naczelnika Państwa wraz z otoczeniem powitał imieniem miasta Kowla burmistrz Maksymowicz, ofiarując mu chleb i sól. Pociąg Naczelnika Państwa zatrzymał się następnie w Kiewercach, gdzie również zgotowano Naczelnikowi Państwa entuzyastyczne przyjęcie. Dnia 10 stycznia bawił Naczelnik Państwa w Łucku.

Lublin. *Gazeta Wołyńska* donosi: Na przyjęciu wydanem na cześć Naczelnika Państwa przez zarząd miasta Równego prezydent miasta Baliński wygłosił toast na cześć Naczelnika Państwa. Następnie przemawiał prezes równieńskiej rady ludowej Jażewski, podnosząc zasługi Naczelnika. W odpowiedzi na to wygłosił Naczelnik Państwa następujące przemówienie:

Dziękuję Panom za gorące przyjęcie, jakiego doznałem. Bytność moja na ziemi wołyńskiej na zawsze mi zostanie w pamięci. Rozumiem uczucia, jakie przejmują Was witających mnie jako reprezentanta Państwa Polskiego. Tam na kresach byłem wychowany, przeżyłem całą hańbę, jakiej nie oszczędzono nam jako narodowi polskiemu. Kiedy mówimy o kresach, to musimy sobie zdać sprawę z tego, co to są kresy: Kresy to zetknięcie się jednego narodu z innym, jednej kultury z drugą, jednego wychowania z innem. Dlatego też najtrudniejsza zawsze jest w polityce kresowej umiejętność zdobyć silny, mocny szacunek dla władzy jawnej.

Proszę Panów! My Polacy byliśmy objektem różnych polityk kresowych, znaliśmy tam politykę, jaką inni w stosunku do nas uprawiali. Na całym świecie polityka kresowa niepodobna jest do tej, jakiej my byliśmy objektem. Nie znaliśmy innej polityki kresowej jak tylko poniżenia i ucisku, której hasłem biada zwyciężonym.

My, Polacy wiemy po sobie dobrze, jakie to skutki za sobą pociąga, jak niedaleko prowadzi i jak niewielki rezultat osiąga. Chcę Panom powiedzieć o pewnym moim znajomym mieszkającym w mieście i kraju, którego nie wymieniam, a w którym łapówka była prawem. Otóż powiedział on sam sobie: Zrobię fach z mej uczciwości, zacznę żyć i zarabiać uczciwie, albowiem tam gdzie nieuczciwość jest potrzebna uczciwość jest rzadka a każda rzadka rzecz jest droga i tam uczciwość może być interesem.

Jeżeli na całym świecie nieuczciwość panuje w polityce kresowej, ja chciałbym, by nasza polityka kresowa była polityką uczciwą. Wznoszę ten toast na naszą uczciwą politykę kresową.

Minister przemysłu i handlu w Łodzi.

Łódź. Minister przemysłu i handlu zwiedził wczoraj przed południem w towarzystwie zastępcy szefa sekcyi Darowskiego urzędy podległe kompetencyi jego Ministerstwa. Po południu przeprowadził Minister szereg konferencyi z przedstawicielami sfer przemysłowych i kupieckich stowarzyszeń technicznych oraz z poszczególnymi interesentami. Między innymi przyjął Minister przedstawicieli prasy, wobec których wypowiedział się w sprawie uruchomienia przemysłu kładąc szczególniejszą wagę na problem węglowy i sprawę eksportu.

Pomoc Ameryki.

Wiedeń. Z Waszyngtonu donoszą o nowem oświadczeniu sekretarza skarbu Glassa, złożonem przed kongresem. Glas oświadczył: By dopomódz Polsce, Austryi i Armenii, wystarczy suma 150 milionów dolarów aż do jesieni. Stany Zjednoczone mają obowiązek przyczynić się do złagodzenia cierpienia tych krajów. Zakładowi zbożowemu będzie pożyczona kwota jednego miliona dolarów w celu otwarcia kredytu w Stanach Zjednoczonych dla dalszych potrzeb krajów europejskich poza wyż wymienioną pomoc dla Austryi, Polski i Armenii.

Strajk kolejarzy.

Wiedeń. B. K. Z Berlina. Strajk kolejarzy rozszerza się i grozi zupełnem sparaliżowaniem ruchu w dziale przemysłowym.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności

Jeszcze tylko kilka dni wyświetla
Marysieńka i Kopernik
pl. Smolki 5. ul Kopernika 9.
Tragedya lekkomyślnych ludzi w w 5 akt. p. t.
Zaczarowany Ogród
Rolę bohaterki odtwarza przepiękna i genialna artystka
PINA MENICHELLI
w sposób, który naprzemian krew mrozi lub do wrzenia ją doprowadza.
Prześliczne kostyumy. Bajeczna wystawa.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

L. 2670/19 (177 1—3)

Urząd badania cen i Urząd walki z lichwą i spekulacyą we Lwowie na podstawie paragrafu lit. C. rozp. z 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. u. p. §§ 11 i 14 regulaminu dla Urzędów badania cen, oraz dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11 stycznia 1919 l. 109 Dz. p. p. uważać b dzie sprzedaż drzewa po wyższych cenach, niż niżej oznaczone, — za lichwę, a wstrzymywanie się ze sprzedażą drzewa, ukrywanie go, oraz odmowę sprzedaży po cenach niżej oznaczonych za niedozwoloną spekulacyę i karać będzie winnych na podstawie wyżej powołanego dekretu Naczelnika Państwa z dnia 11 stycznia 1919 r. L. 109 Dz. p. p. aresztem do trzech miesięcy lub grzywną do 75.000 koron i konfiskatą towaru.

Następujące ceny wytyczne obowiązywać będą od 1 stycznia 1920 r.:

Liczba porzą d	Oznaczenie przedmiotu:	Gatunek drzewa: buk i grab	dąb, brzoza, jawor, klon, jesion brzost	olcha, modrzew, sosna,	świerk i jodła	osika, lipa, wierzba, topola,
		Koron				
1.	Cena wytyczna na pniu za 1 mtr. przestrzenny	41·—	38·—	33·—	36·—	27·—
2	Cena wytyczna za 1 mtr. przestrzennego w stanie wyrobionym loco las przy pniu	62·—	60·—	53·—	49·—	46·—
3.	Cena wytyczna jednego dziesięciotonowego wagonu drzewa — loco wagon stacya nadawcza	2.430·—	2.450·—	2.600·—	2.520·—	2.460·—
4.	Cena wytyczna jednego dziesięciotonowego wagonu drzewa loco wagon stacya we Lwowie	3.110·—	3.080·—	3.250·—	3.150·—	3.000·—
5	Cena wytyczna 100 kg. drzewa nierąbanego loco składowe Lwowie	43·—	42·—	44·—	43·—	42·—
6.	Cena wytyczna 100 kg. drzewa rąbanego (na trzy części) loco miejsce sprzedaży konsumentowi we Lwowie	37·—	56·—	58·—	57·—	56·—

Pozycye od 1—3 powyższych cen wytycznych obowiązują w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie, pozycyę zaś od 4—6 tylko we Lwowie, przyczem Urząd zwraca uwagę interesowanych, że powyższe ceny są cenami wytycznemi i że sprzedający drzewo nawet po cenach wytycznych będą odpowiedzialni za lichwę, o ile udowodni się im, że do cen zakupna doliczyli zysk lichwiarski.

Lwów, dnia 30 grudnia 1919 r.

Przewodniczący Urzędu badania cen: **Syroczyński** m. p. Naczelnik Urzędu walki z lichwą i spekulacyą: **Smulikowski** m. p.

L. 11.664/19 (16 2—3)

Obwieszczenie

w celu nadania głównej składowni tytoniu w Dobromilu.

Połączona z trafiką składową główna składownia tytoniu będzie obsadzona drogą publicznej konkurencyi. Zawiadowca składowni jest obowiązany do sprzedaży wartościowych znaczków stemplowych tudzież uprawniony do sprzedaży wartościowych znaczków pocztowych.

Składownia jest przydzielona z poborem wyrobów tytoniowych powszechnej taryfy i specyalnych wyrobów fabrykacyi rządowej dopuszczonych do powszechnej sprzedaży do Urzędu sprzedaży tytoniu w Przemyślu i ma zaopatrywać w te wyroby składownię tytoniu, dalej własną sprzedaż specyalnych wyrobów tudzież łącznie z własną trafiką składową 80 trafik.

Wartościowe znaczki stemplowe mają być pobierane w Urzędzie sprzedaży stempli, a wartościowe znaczki pocztowe w Urzędzie pocztowym w Dobromilu.

W rocznym okresie od 1 lutego 1918 do 31 stycznia 1919 wydano w tejże składowni przydzielonym przedsiębiorstwom sprzedaży materyałów tytoniowych za cenę kupna w kwocie 261.324 koron 50 h., obliczony wedle ceny dla konsumentów (taryfowej) zbyt do trafiki składowej wynosił 115.238 koron 28 hal. od czego składownik osiągnął zysk trafikancki w kwocie 11.523 kor. 82 h.

Ze sprzedaży wartościowych znaczków stemplowych osiągnięto w powyższym rocznym czasokresie 250 kor. surowego zysku, a ze sprzedaży wartościowych znaczków pocztowych 25 koron surowego zysku.

Wszystkie wydatki połączone z zawiadowstwem obsadzić się mających skarbowych przedsiębiorstw komisowych ma ponosić sam nabywca.

Skarb Państwa nie ręczy jednakże za to, czy podany niniejszem obwieszczeniu albo też w wykazach dochodu i wydatków dochód także w przyszłości faktycznie będzie można osiągnąć.

Oferty należy wnosić odpowiednio do postanowień przepisu o obsadzeniu trafik.

Inwalidem z ostatniej wojny, jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach, którzy padli, lub zmarli w tej wojnie, przysługa pod pewnymi warunkami bezwarunkowe pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kompetentami. Nadanie przedsiębiorstwa takim kompetentom nastąpi bez względu na nadaże innych oferentów za przyznaniem prowizyi składowej w wysokości 1·25 prc. (jednego i dwudziestu pięciu setnych procentu. Nie mają oni przeto w swych ofertach czynić żadnych nadaży, lecz tylko oświadczyć, że zgadzają się na pobory ustsnowione w obwieszczeniu.

Wadyum, wynoszące 2.600 koron należy złożyć w Urzędzie podatkowym w Przemyślu przed wniesieniem oferty, w papierach wartościowych, przedstawiających pupilarne bezpieczeństwo, nie podlegających wylosowaniu, albo też uiścić w gotówce przez pocztową Kasę oszczędności zapomocą dowodu złożenia albo poświadczenia zapłaty podatku

Oferto należy sporządzić na przepisanym druku urzędowym, prawidłowo ostemplować i podpisać, tudzież wnieść w kopertach zapieczętowanych najpóźniej do dnia 15 stycznia 1920 godz. 12 w południe na ręce kierownika podpisanej władzy sprzedaży.

Oferty, nie sporządzone na urzędowym formularzu, nie wchodzą w rachubę jako nie nadające się do przyjęcia.

Oferenci są związani swojemi ofertami przez pełnych sześć miesięcy po dniu rozprawy ofertow.

Władza sprzedaży zastrzega sobie wolny wybór między oferentami (nie należącymi do uprzywilejowanych kompetentów.

Przemyśl, dnia 18 grudnia 1919.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

T. 5234/1919 (95 2—3)

Zawezwanie.

Dnia 1 grudnia 1919 zakwestyonowała żandarmerya na dworcu kolejowym w Kołomyi 79 banderoli tytoniu zagranicznego, 26 banderoli tego tytoniu należy do osoby nieznanej z nazwiska.

Wzywa się osoby, mogące sobie rościć pretensye do powyższych 26 banderoli, aby do dni 90 zjawiły się w Dyrekcyi okręgu skarbowego w Kołomyi, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanym tytoniem względnie uzyskaną ze sprzedaży tegoż kwotę 1.496 koron podług prawa.

Kołomyja, dnia 30 grudnia 1919.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

C. VI. 324/19. Przeciw Ilkowi Oryszczycowi, synowi Wasyla, z Tucholki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Skolem przez Oleksę Oryszczyca, syna Wasyla z Tucholki, pozew o wydanie krowy z zpn. Audyencyę do ustnej rozprawy wyznaczono na dzień 29 grudnia 1919 o godz. 9 rano w sądzie poniżej wymienionym biuro 2. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Jakóba Gelera, adwokata w Skolem, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. VI.

Skole, dnia 2 grudnia 1919. (127 1—3)

C. I. a. 314/19 (1). Przeciw Maciejowi Tokarczykowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Wojciecha Tokarczyka pozew o 1.875 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 28 stycznia 1920 godz. 10 rano sala rozpraw Nr. 97. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Łodygowskiego, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje

Sąd okręgowy, Oddział I.

Nowy Sącz, dnia 1 grudnia 1919. (122 1—3)

Cg I. 1071/19,1. Przeciw Antoniemu Damazemu 2 im. Gębali, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Krakowie pozew o unieważnienie małżeństwa przez Zofię z Gofronów Gębalową w Krakowie, ul. Grabowskiego l. 9. Celem strzeżenia praw Antoniego Damazego 2 im. Gębali ustanawia się p. dr. Tadeusza Zakrzewskiego, adwokata w Krakowie, którem.

Tenże kurator zastępować będzie Antoniego Damazego 2 im. Gębalę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. I.

Kraków, dnia 13 grudnia 1919. (45 2—3)

Cg. II. 98/19. Przeciw Mikołajowi Wołos z Stojanowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu pow. Radziechowie przez Paulinę Krakowiecką pozew o uznanie dokumentu zdolnego do intabulacyi pgr. lk. 800/1 gm. Stojanów. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 28 stycznia 1920 godz. 9 przed południem w biurze Nr. 3. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Parańkę Wołos ur. Batiuk w Stojanowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Radziechów, 12 grudnia 1919. (206)

C. III. 498/19 (1). Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu pozwanemu Leonowi Sajewiczowi, b. zarządcy lasow. w Szeszorach, wniesiony został do sądu powiatowego w Kosowie przez Ludwika Zająca s. Pawrzyńca, strażnika lasowego w Utopoch pozew o zwrot 1 fury dobrego siana lub zapłatę równowartości w kwocie 1000 koron Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 18 lutego 1920 o 9 godz. rano. Celem strzeżenia praw powyższego kuranda ustanawia się p. dr. Maryana Korpińskiego, adwokata w Kosowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie rzeczonego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Kosów, dnia 31 grudnia 1919. (182)

C. I. 352/19 (1). Przeciw Semaniowi Gosziijowi z Worony i nieobj. masie spadkowej ś. p. Paraski z Konratów Goszij, wniesiony został pozew przez Michała Kondrata z Worony o 550 K zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę w tut. sądzie na dzień 30 stycznia 1920 r. godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej ś. p. Paraski Goszij, ustanawia się kuratorem adw. dr. Fullenbauma z Ottynii.

Tenże kurator zastępować będzie nieob. masę spadk. w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki masa objętą nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ottynia, 22 grudnia 1919. (184)

Cg. II. 412/19 (4). Przeciw Janowi Dudkowi, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesionym został do sądu powiatowego w Rzeszowie przez Jadwigę Gunia i wspólników pozew o klacz etc. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 30 stycznia 1920. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. adwokata dr. Leona Różyckiego w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pomienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą i pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy Oddział III.

Rzeszów, 6 grudnia 1919. (185)

C. II. 602/19 (1). Przeciw Franciszkowi Jurczakowi po Janie z Targowisk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Krośnie przez Franciszka Jurczaka „po Bartłomieju“ w Targowiskach pozew o uznanie prawa własności i zeznanie dokumentu zdolnego do intabulacyi. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę ustną na dzień 22 stycznia 1920 o godz. 9 przed południem. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Pittersdorfa, adwokata w Krośnie. na czas jego nieobecności, kuratorem.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Krosno, dnia 23 grudnia 1919. (187)

Cg. XIV. a) 262/19. Przeciw Nykole Feduszko, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do sądu okręgowego w Stanisławowie przez Michała Głowackiego pozew o 2300 K zpn. Na podstawie pozwu z 3 grudnia 1919 wyznaczono audyencyę na dzień 24 grudnia 1919. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. D. Jonasa, adwokata w Stanisławowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddz. XIV.

Lwów, dnia 3 grudnia 1919. (198)

P. dr. Izak Leizor Seif wpisany został na listę adwokatów naszej Izby z siedzibą w Drohobyczu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Sambor, 31 grudnia 1919.

Dr. Stanisław Wyżykowski wpisany został na listę adwokatów naszej Izby z siedzibą w Drohobyczu.

Dr. Włodzimierz Hurkiewicz, adwokat w Samborze, zgłosił zamiar przesiedlenia się do Lwowa.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Sambor, 2 stycznia 1920. (203)

Cg. I. a) 494/19 (1). Przeciw Antoninie Bajda, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręg. cyw. we Lwowie przez Józefa Szaszkiewicza we Lwowie pozew o uznanie własności książeczki wkładkowej Nr. 59.464 G. K. O. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na dzień 24 grudnia 1919 godz. 9 sala rozpraw Nr. 12. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. adwokata dr. Władysława Mochnackiego we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i

niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział I.

Lwów, dnia 4 listopada 1919. (270)

Licytacye.

E. 92/19 (10). Edykt licytacyjny. Strona zobowiązana Roman Kosłowski i Jan Łaś. Na wniosek Maryanny Marduła, strony egzekwującej, celem zniesienia współwłasności odbędzie się dnia 22 stycznia 1919 o godz. 10 przed południem w biurze nr. 6, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya realności parcela budowlana z domem lwh. 3208 ks. gr. Zakopane. Wartość szacunkowa 1080 K. Najnitsza oferta 1080 K. Do realności tej należy przynależność: dom oszacowany na 200 K. Ciążące na realności tej ciężary i prawa zastawu zostają przejęte bez policzenia na cenę kupna. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd tutejszy jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Targ, 6 grudnia 1919. (279)

E. V. 367/18 (15). Na wniosek Salomona Hammera odbędzie się dnia 26 stycznia 1920 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 111 licytacya realności lwh. 4865 gminy Stanisławów, składającej się z pgr. 950/7 o powierzchni 251 m², stanowiącej w części ogród, w części sad Wartość szacunkowa 4112 kor. Na niższa oferta 2056 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddz. V.

Stanisławów, 17 grudnia 1919. (207)

Konkursa.

Prez. 5/4/20 (135 3—3)

Konkurs.

Nacelnictwo w Sądowej Wiszni przyjmie zaraz na czas 3 miesięczny, a możliwie i dłuższy, nadzwyczajnego pisarza, rutynowanego w sprawach karnych, za normalnem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia do dnia 14 stycznia 1920.

Sądowa Wisznia, dnia 2 stycznia 1920.

Naczelnik Sądu powiatowego.

L. 5656/IV. (169 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady stałego sługi szkolnego przy VII. państwowem gimnazyum realnem w Krakowie ogłasza Rada szkolna krajowa niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 31 stycznia 1920 r. Do tej posady przywiązane są następujące pobory: płaca po myśli § 1 ustawy z dnia 25 stycznia 1914 r. Dz. u. p. Nr. 16 i dodatek aktywalny po myśli art. III. § 1 ust. z dnia 19 lutego 1907 r. Dz. u. p. Nr. 34 oraz wszystkie przypadające dodatki wojenne, przyznane przez b. rząd austryacki, b. Komisyę rządzącą oraz przez władze polskie, tudzież ewentualnie wolne mieszkanie służbowe w budynku szkolnym.

Z posadą tą są połączone wszelkie obowiązki sługi szkolnego, a więc należyta obsługa sal szkolnych, kancelaryi, sali konferencyjnej, gabinetu, utrzymanie porządku i czystości wewnątrz i zewnątrz budynku szkolnego, tudzież wszelkie czynności zwykłego stróża domowego, jak rąbanie drzewa i noszenie materyału opałowego, palenie w piecach, zamiatanie śniegu i t. p.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać:

1. znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, udowodnioną przedłożonem świadectwem ukończonych przynajmniej dwu klas szkoły powszechnej i własnoręczną próbą pisma,

2. uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków służbowych, wykazane świadectwem lekarza rządowego,

3. nieprzekroczony 45 rok życia co udowodnić należy metryką urodzenia.

Nadto należy przedłożyć:

1. świadectwo moralności i prawomyślności politycznej,

2. świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia petenta,

3. dokumenta wojskowe (o ile petent służbą wojskową pełnił).

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść w oznaczonym terminie do Rady szkolnej krajowej na ręce dyrekcyi VII. państwowego gimnazyum realnego w Krakowie, a jeżeli ubiegający się pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej władzy, której opinię służbową dołączyć należy, również na ręce wspomnianego zarządu.

Przy nadaniu tej posady będą mieć pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie, posiadający wymaganą powyżej kwalifikacyę i zaopatrzeni w przepisany certyfikat, który uprawnia do ubiegania się o posadę w służbie państwowej cywilnej.

Galic. Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 23 grudnia 1919.

Spadki.

A. VI. 83/16 (17). Paweł Budyk, zmarł dnia 23 lutego 1917 r. pozostawiając ostatnie rozporządzenie. Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. dr. Arnolda Abescha, adwokata w Nadwórnie kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Nadwórna, dnia 4 września 1919. (29 3—3)

Amortyzacye.

Nc. XVI. 203/19 (4). Na wniosek Dmytra Kusznira Baranyszyna zDrohobycza wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Miejskiej Kasy oszczędności w Drohobyczu Nr. 9980 na kwotę 1420 kor., 93 hal. na imię Dmytra Kusznira wystawioną.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, 3 grudnia 1919. (147 1—3

Nc. I. 851/19. Na wniosek Maryanny Oberc zw. Bryszkiet z Posady dolnej wdraża się postępowanie amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej polisy asekuracyjnej Wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty L. 7517 B., opiewającej na kwotę 220 kor., a wystawionej na imię Franciszka Oberca zw. Bryszkiet.

Wzywa się posiadacza powyższej polisy asekuracyjnej, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Rymanów, 18 lipca 1919. (126 1—3)

Nc. III. 323/18 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek p. Schai Federa, właściciela realności w Czortkowie starym podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; takie inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Dokument sdrzedaży Nr. 109.700 wydany od firmy Edward Urban w Bernie na 1 los turecki Nr. 1,941.499. na kwotę 400 fr.

Sąd powiatowy, Oddz. III.

Czortków, 18 paździer. 1919. (6501 1—3)

T. 60/19 (6). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek dr. Teodora Soniewickiego, lekarza w Starym Samborze, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo u wnioskodawcy zrabowanych książeczek wkładkowych ruskiego Powiatowego Towarzystwa kredytowego w Starym Samborze Nr. 570 na kwotę 4000 kor. na imię dr. Teodora Soniewickiego wystawionej i Nr. 401 na kwotę 244 kor 32 hal. na imię Heleny Soniewickiej wystawionej.

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 29 paddzier. 1919. (6579 1—3)

Nc. III. 237/18 (1). Na wniosek Arona Lajby Rottera, krawca w Żurawnie podejmuje się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej (Spareinlagebuch) Towarzystwa kredytowego i zaliczkowego w Żurawnie Nr. 404 na kwotę 996 kor. 60 h. wystawionej na imię Arona Leiby Rottera, która mu miała zaginąć i wzywa się posiadacza tej książeczki, ażeby przedłożył sądowi do 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia tego edyktu, jak również i inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym załatwi sąd po upływie tego terminu, że książeczka ta pozbawiona jest znaczenia.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Żurawno, 8 maja 1919. (105)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 38/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Wojciecha Madury. Wojciech Madura z Ilkowic powołany do służby wojskowej przy 32 p. pospolitego ruszenia i przydzielony do 3 batalionu 9 kompanii, wyruszył następnie na front rossyjski w dniu 6 sierpnia 1914, gdzie brał udział w licznych walkach z wojskami rossyjskiemi. W listopadzie 1914 r. Wojciech Madura według zeznań naocznego świadka Jana Przeklasy, brał udział w walce koło Brzeska w pobliżu wsi Mokrzyska, gdzie batalion wojsk austryackich do którego należał Wojciech Madura poniósł wielkie straty w ludziach w czasie ataku na pozycye rossyjskie. W ataku tym niezawodnie i Wojciech Madura poległ, gdyż świadek Przeklasa zeznał, iż jakkolwiek nie widział go zabitego, widział jednak, że brał udział w ataku i że między żołnierzami którzy powrócili po ataku do lasu, zkąd wyruszyli, Wojciecha Madury już nie było. Jan Przeklasa przypuszcza, że Wojciech Madura pozostał na placu, który wojska rossyjskie wkrótce zajęły i poległych pochowały.

Ostatnią wiadomość o życiu jego otrzymała żona z końcem września 1914 r. Według zawiadomienia komendy 32 pułku pospolitego ruszenia w Nowym Sączu zakomunikowanego w odpisie sądowi przez posterunek żandarmeryi w Ilkowicach. Wojciech Madura zaginął w walce pod Książnicami wielkiemi dnia 24 listopada 1914 r.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ust. cyw. i ces. rozp. z dnia 12 października 1914 L. 276 Dz. p. p., oraz ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Ewy Madura postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, lub panu Władysławowi Mossorowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem.

Wojciecha Madurę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 stycznia 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 7 lipca 1919. (138 3—3)

T. V. 21/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Kubrak urodzony w r. 1887. zamieszkały w Jagiele, mąż Katarzyny, powołany został w czasie ogólnej mobilizacyi do wojskowej służby, pełnił takową przy 17 p. ob. ony kraj., dnia 19 listopada 1914 brał udział w bitwie pod Skałą obok Krakowa i w tym dniu jak wynika z zeznań zaprzysiężonego świadka Mateusza Krutysza miał poledz. Od tego też czasu nie daje żadnej o sobie wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 i § 2 ust. 3 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Kubrak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, by udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu dr. Zdzisławowi Szwajkowskiemu, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Tomasza Kubraka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o sobie. Po dniu 30 września 1920 r. sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 19 marca 1919. (188 1—3)

T. IV. 19/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Poświadczeniem zwierzchności gminnej w Krościenku wyżnem z 3 marca 1919 i zaprzysiężonemi zeznaniami Antoniego Tomkowicza stwierdzonem zostało, że Jakób Tomkowicz syn Wojciecha i Agnieszki, urodzony w Krościenku wyżnem 30 czerwca 1826 wydalił się z rodzinnej wsi przed 50 laty w kierunku Bukowiny i Rumunii i od lat 40 nie daje o sobie znaku życia.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Antoniego Tomkowicza postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 maja 1920 albo sądowi, albo panu dr. Kuliczyckiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem — udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło 9 października 1919. (186 1—3)

T. V. 130/19 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Antoniego Golenia. Antoni Goleń, urodzony 29 lipca 1896 w Smolarzynie, według zawiadomienia kartką korespondencyjną przez porucznika dr. Cezara von Veyz, zginął w dniu 27 lutego 1917 w obecnej wojnie na froncie włoskim.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Antoni Goleń poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi z Goleniów Chlastowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. dr. Krzyściaka, adwokata w Rzeszowie, aż do dnia 31 grudnia 1920 o zaginionym Antonim Goleniu. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 24 maja 1919. (189 1—3)

T. V 235/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Kisiel syn Marcina i Elżbiety ur. 14 marca 1891 w Dębowie, z wybuchem wojny przydzielony do 90 p. p. 1914 roku walczył na froncie rossyjskim i 5 lutego 1915 roku wzięty do niewoli przebywał w Kozdziance gub. Sorakowskiej w Rossyi i w dniu 13 listopada 1917 zginął od kul, co stwierdził pod przysięgą naoczny świadek Jan Kojder z Dębowa.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Józef Kisiel poniósł śmierć, przeto na prośbę Marcina Kisiela z Dębowa sp. Przeworsk wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. adw. dr. Stepka w Rzeszowie aż do d. 30 maja 1920. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 20 października 1919. (236 1—3(

T. IV. 48/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Jana Klocha. Jan Kloch z Wałek, szeregowiec 32 p. obrony krajowej 3 kompanii powołany w czasie mobilizacyi 1914 r. do służby wojskowej wyruszył niebawem na front rossyjski. W ciągu dni 24 i 25 października 1914 r. Jan Kloch, jak zeznał świadek Józef Tobiasiński, brał udział w walkach pod Dęblinem, jednak z walk tych nie powrócił, wobec tego oraz wobec faktu, że kompania do której Jan Kloch należał, poniosła w ataku bardzo ciężkie straty, przypuszcza świadek, że Jan Kloch w październiku 1914 r. w czasie walk pod Dęblinem w jego oczach został trafiony kulą i upadł na ziemię; świadek przypatrzył się Klochowi i zauważył, że leżał na wznak i był całkiem zmieniony, jednak biorąc równocześnie udział w ataku nie mógł mu udzielić żadnej pomocy.

Jakiemu losowi uległ następnie Jan Kloch, tego wymienieni świadkowie nie byli wstanie wyjaśnić. Pozostała Marya Kloch zasięgała dwukrotnie wiadomości w Czerwonym Krzyżu w Wiedniu o losie męża, według jednej wiadomości miał Jan Kloch zaginąć, według drugiej paść na polu walki. Ostatnią wiadomość o zaginionym otrzymała jeszcze od niego w październiku 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p., oraz ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi Kloch postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Emilowi Psarskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem.

Jana Klocha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny spo-

sób dał znać o sobie. Po dniu 1 lutego 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 12 lipca 1919. (139 3—3)

T. V. 202/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Piórkowski ur. r. 1889 w Sieteszy i tam zamieszkały, służył po ogólnej mobilizacyi przy 90 p. p. i we wrześniu 1914 roku w bitwie pod Kraśnikiem miał zginąć.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz u. p., przeto wdraża się na wniosek Antoniego Piórkowskiego rolnika w Sieteszy sp. Przeworsk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłego, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomość o zaginionym sąd owi albo dr. Stepkowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a jego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, 22 październ. 1919. (49 3—3)

T. 46/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Eudokia Sowiak z domu Fil, gospodyni w Kolendzianach, wniosła o uznanie jej męża Mikołaja Sowiaka syna Iwana i Anastazyi, urodzonego w Kolendzianach w dniu 15 lutego 1887, za zmarłego, przyczem zeznała, że mąż jej, zaraz po ogłoszeniu w roku 1914 ogólnej mobilizacyi wstąpił do wojska, a w tydzień później otrzymała od niego jedną i jedyną tylko wiadomość z Husiatyna, że bierze udział w bitwach z wojskiem rossyjskiem. Od tego czasu nie dał o sobie znaku życia, ani też o nim od nikogo nie miała już więcej żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy sąd. i ust. z 31 marct 1918 Nr. 128 zarządza się na wniosek Eudokji Sowiak z domu Fil postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa jego zawartego z Eudokią Sowiak z domu Fil w dniu 2 listopada 1911 w Kolendzianach za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. Salomonowi Brunsteinowi, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Nieobecnego Mikołaja Sowiaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 kwietnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Czortków, 6 listopada 1919. (112 3—3)

T. 29/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Kozak urodzony w Kolendzianach dnia 17 kwietnia 1883, jako żołnierz 95 p. p. w drugiej połowie sierpnia 1914 brał udział w potyczce stoczonej pod Czortkowem z patrolą wojsk rossyjskich. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Tekli Kozak z domu Szkabar postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Leonowi Bleicherowi, którego ustanawia się kuratorem.

Marcina Kozaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 2 grudnia 1919. (111 2—3)

T. V. 215/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jan Kloc syn Michała i Franciszki urodz. 5 kwietnia 1892 w Zaczernu, z wybuchem wojny 1914 roku powołany do wojska, walczył na froncie rossyjskim, z początkiem 1915 roku dostał się do niewoli i pracował w kuźni u Kelbera w Małej, gub. Chersońskiej. W lecie 1917 roku przy wydobywaniu wiadra ze studni 60 m. głębokiej wpadł do niej, wskutek urwania się liny i zginął, co potwierdził naoczny świadek Jan Mróz z Zaleszan

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Jan Kloa poniósł śmierć, przeto na prośbę Katarzyny z Kloców Bieńkowej z Zaczernia wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono wiadomości sądowi albo kuratorowi panu dr. Sołtysikowi, adwokatow. w Rzeszowie, aż do dnia 30 maja 1920, Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 20 październ. 1919. (48 2—3)

Nc. VI. 585/18 (2). Na wniosek Józefa Langermana kupca w Stanisławowie ul. Halicka 77 wdraża się postępowanie amortyzacyjne odnośnie do listu depozytowego stowarzyszenia „Credit Union“ we Lwowie z daty Lwów 15 kwietnia 1914 na 2 książeczki oszczędnościowe kupieckiego Zakładu zaliczkowego w Przemyślu na kwotę 3000 K opiewająca na imię Daniela Reidlera w Przemyślu i Józefa Langermana w Stanisławowie wystawionego, a rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego.

Posiadacza tego listu wzywa się, by w przeciągu sześciu miesięcy list powyższy sądowi przedłożył i ewentualnie swe prawa do niego wykazał, gdyż w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za bezskuteczny uznany zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, 31 paździer. 1919. (6343 3—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia opróżnionych dwóch (2) posad adjunktów 1. kl. Kasy oszczędności miasta Tarnopola rozpisuje się niniejszem

KONKURS

Ubiegający się o jedną z powyższych posad winni wykazać:

1. że nie przekroczyli 40 roku życia,
2. że są obywatelami Państwa Polskiego,
3. że posiadają odpowiednie wykształcenie ogólne i zawodowe,
4. że nabyli wyszkolenia zawodowego przez kilkuletnią pracę w jednej z krajowych Kas oszczędności lub instytucyi pokrewnej.

Pierwszeństwo w otrzymaniu posady będą mieli urzędnicy, którzy pracowali w buchalteryi.

Wysokość poborów ustaloną będzie w drodze obopólnej umowy.

Posady wspomniane nadane będą prowizorycznie, a po roku zadawalniającej służby nastąpi stabilizacya.

Podania z dołączeniem fotografii, świadectw i poświadczeń dotychczasowego zajęcia, tudzież własnoręcznie skreślonego curriculum vitae wniesione być mają do Wydziału tut. Kasy oszczędności na ręce podpisanej Dyrekcyi **najpóźniej do dnia 31 stycznia 1920.**

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Tarnopola.

180 3—3

Zaproszenie.

X. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

„OVUM“ Spółki zbytu jaj i drobiu

Stowarzyszenia zarej. str. z ograniczoną poręką

odbędzie się w piątek dnia 30 stycznia 1920 o godz. 11 przedpoł. w biurze Spółki przy ul. Kołłątaja 8 I. p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i Dyrekcyi z działalności Spółki w r. 1919 i przedłożenie zamknięcia rachunkowego.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie absolutoryum Radzie nadzorczej i Dyrekcyi.
4. Wniosek co do rozdziału czystego zysku i dotacyi poszczególnych funduszów rezerwowych.
5. Wniosek Rady nadzorczej co do zmiany §§ 20 i 26 statutu Spółki.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej złożonej z 3 członków i 1 zastępcy na przeciąg 1 roku.

UWAGA: W razie braku kompletu przepisanego ustawą, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie tegoż dnia z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu o godzinie pół do 12-tej przedpołudniem, które uchwala bez względu na ilość członków obecnych względnie zastąpionych.

We Lwowie, dnia 10 stycznia 1920.

Prezes:

229 **Dr. Maryan Lisowiecki.**

Ogłoszenie.

Towarzystwo wzajemnego kredytu, stow. zarej. z ogr. por. w Brzeżanach, zaprasza niniejszem swoich członków na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w lokalu Towarzystwa w Brzeżanach dnia 10 lutego b. r. o godzinie 2 po południu

z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór pięciu członków Rady nadzorczej.
2. Wybór dwu członków Dyrekcyi.
3. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Stowarzyszenia.

Brzeżany, dnia 10 stycznia 1920. 271

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnego kredytu,

stow. zarej. z ogr. por. w Brzeżanach.

Prezes: **Jucio Bleiberg.** Sekretarz: **Leib Rosenmann**

Gimnazyum żeńskie w Włocławku, poszukuje nauczycieli historji i literatury do klas wyższych. Pensya piętnaście tysięcy marek. Reflektujący zwrócą się wprost pod adresem: Gimnazyum Spółdzielcze Włocławek. 181 3—3

A. Grabowski.

Kraków i Jego okolice

Najobszerniejszy historyczny i źródłowy opis miasta, 67 drzeworytów, cena egz. opr. wraz z dodatkiem i przesyłką K 21, wyd. z widokiem K 23, wyd. z widokiem i sztychem K 28.

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17. 5214

Licytacya koni.

Dnia 21 stycznia o godzinie 10·30 przed południem odbędzie się Depot ogierów państwowych w Sądowej Wiszni licytacya 7 (siedm) wybrakowanych ogierów.

Drwota, rotm. i kierownik Depot.

Konkurs.

Towarzystwo zaliczkowe w Lisku rozpisuje konkurs na posadę naczelnego dyrektora. Warunki: wedle umowy; pomieszkanie w budynku Towarzystwa. Wymogi: znajomość buchalteryi względnie agend Towarzystw zarobkowych i gospodarczych. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 31 stycznia b. r.

Za Radę nadzorczą Towarzystwa zaliczkowego w Lisku, dnia 5 stycznia 1920.

Sekretarz: F. Ocetkiewicz 1—3 Prezes: hr. A. Krasicki.

Zastawy Biżuterye, wyroby platynowe i złote, oraz srebra stołowe, przyjmuje do zastawu udzielając najwyższych zaliczek

Lwowski Akcyjny Zakład Zastawniczy

ul. Legionów l. 3, I. piętro,

od godz. 10—1 i 3—5 po południu, w niedziele od godz. 10·30—12. (982 73 83)

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 26 stycznia 1920 r. (poniedziałek) odbędzie się w miejskim urzędzie targowym (ratusz parter) o godz. 10 przed południem licytacyjna sprzedaż 4 pak fark anilinowych. Sprzedaż nastąpi za bezzwłocznem złożeniem gotówki do rąk urzędnika przeprowadzającego licytacyę, a farby nabyte mają być zabrane zaraz kosztem nabywcy.

L. 282.

Ogłoszenie.

Gmina Pasieczna, powiat Nadwórna, jako właścicielka parc. gr. 11 kat. 3428, 3589, 3590, 3591, 3592, 3593/1, 3707, 3709, 3721/1, 3786/1, 5625, 5868/1, 6332, 6333, 6334/2, 3229, 2581, 2582/1, 2582/2, 2587, 3708 i 2643 obj. wyk. hip. 1 631 gm. kat. Pasieczna w niwach Buchtowiec, Horszowatka i Pasieczyńskie, o ogólnej powierzchni około 500 morgów, ma zamiar wydzierżawić powyższy kompleks parcel celem eksploatacyi minerałów żywicznych zastrzeżonych §. 1. ust. z dnia 11 maja 1874 Nr. 71 Dz. p. p. z podziemia powyższych parcel na przeciąg 25 lat.

Kompleks powyższych parcel może być wydzierżawionym w całości albo też grupami parcel.

Oferty zaopatrzone w wadyum 30 000 Kor. należy wnosić do zarządu gminnego w Pasiecznej w godzinach od 4—6-tej po południu do dnia 20 stycznia 1920 roku do godziny 6-tej po południu.

Zarząd gminy zastrzega sobie prawo wolnego wyboru między oferentami bez względu na wysokość oferowanej kwoty.

O bliższych szczegółach można się dowiedzieć w kancelaryi Zarządu gminnego w Pasiecznej, w godzinach urzędowych.

Zarząd gminy Pasieczna, dnia 4 stycznia 1920.

Komisarz rządowy: Medwecki.

Druki sądowe i gminne, papier kancelaryjny, konceptowy i koperty kancelaryjne

poleca 3101

Drukarnia Ign. Jaegera — Lwów, Sykstuska l. 33.

Stary las

około 450 mg. przeważnie bukowy, w części jodłowy, z drzewostanem materyałowym i opałowym, w cenie po **4000 kor. za morg razem z gruntem**

kupić można przez

Konc. Biuro dr. Jana Dzlurzyńskiego

we Lwowie, pl. Bernardyński l. 11.

Gatry, Lokomobile, Motory, Transmisye, Obrabiarki do drzewa i metalu dostarcza

Proszki fiaszki w każdej ilości także wagonowo, zakłady fabryka „ZDROWIE“ we Lwowie ul. Zdrowie Nr. 9. 6639 5—10

Kraków
C. K. Biblioteka Jagiellońska

Z drukarni Wł. Łozińskiego. ądem Józefa Ziembińskiego.